OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 13 Warszawa, dnia 28 marca 1937 r. Rok IV.

BOLESŁAW POCHMARSKI
poseł na Sejm

Święto serc odrodzenia

Święto Zmartwychwstania! — Ileż treści, ileż wyrazu i ileż nadziei w sobie zawiera!..

Zmartwychwstanie Chrystusa — Boga Wszechmiłości — i zmartwychwstanie przyrody, która Pana, wstającego z grobu, wita tchnieniem rodzącej się wiosny.

Zmartwychwstanie Chrystusa, w głębokim symbolu religijnym wyrażone, a schodzące się rok w rok z radosnym zmartwychwstaniem przyrody w dobie wiosennej, staje się obrazem wielkiej a doniosłej sprawy dla życia ludzkości: sprawy odrodzenia duszy ludzkiej.

Z szarzyzny życia, z pęt materializmu, ze wszystkich sideł przywiązania do własnych, małych spraw i przyziemnych zadowoleń, musi raz po raz dźwigać się dusza ludzka, na wyżyny wzniosłości, na wyżyny Idei.

Odradzać się musi człowiek. Tym więcej — naród jeśli jako zbiorowość ma spełnić swą misję na ziemi, misję wyrażenia całej sumy twórczych uzdolnień i twórczych możliwości geniuszu ludzkiego, potrzebnych dla rozjaśnienia doli człowieka, dla dźwignięcia go na wyższy stopień doskonałości.

Odradzać się musi szczególnie naród, któremu dane było żyć dłuższy okres czasu w mrokach niewoli.

Nie wystarczy zrzucenie z siebie pęt politycznej zależności.

Nie wystarczy niepodległość polityczna!

Wskazał to wyraźnie nasz Wielki Wódz, Marszałek Piłsudski, gdy już w niepodległej Ojczyźnie kazał nam w słońcu wiosny, w pamiętnych dniach majowych, sięgnąć po słońce odrodzenia duszy polskiej, dla wydobycia jej z ciasnoty horyzontów, z małości życia, dla sharmonizowania jej rytmów z rytmem najwyższych nakazów na rzecz Ojczyzny, jej trwałego szczęścia i wielkości.

W latach niewoli Mickiewicz twardy narodowi naszemu rzucił nakaz: O ile polepszycie dusze wasze, o tyle polepszycie prawa wasze, o tyle powiększycie granice wasze!...

Granice Ojczyzny i jej prawa — w duszach waszych zawarte, od ich polepszenia zależne.

Trzeba było krwawego wstrząsu dni majowego przewrotu, by znowu twardo i nieubłaganie Józef Piłsudski przypomniał, że życiem człowieka i narodu kierować muszą imponderabilia: jak honor, cnota, męstwo i w ogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie „staranie się o korzyści własne czy swego najbliższego otoczenia".

Ten apel, to program nie tych kilku groźnych dni majowych, ale program całego okresu historii, w jakim żyjemy, ale całego naszego pokolenia, biorąc jak najszerszy jego zasięg.

Polska niepodległa, niezależna i samorządząca się, musi swe odrodzenie polityczne oprzeć na pełnym odrodzeniu duchowym, na wydobyciu z duszy narodu bezcennych jej skarbów umysłu i serca, na wyzwoleniu narodowego geniuszu z pod nacisku jednostkowych czy grupowych uroszczeń i przywiązań, na przeniknięciu duszy tchnieniem wiosny odrodzenia, niezbędnej w tych wielkich czasach Ojczyzny naszej, a wymagającej niecodziennej siły charakterów.

Mówił o tym wyraźnie Komendant w przepięknym swym, niezapomnianym przemówieniu wileńskim:

„I gdy czasy tak wielkie idą, co świat na inny zmieniają, to czasy te nie są na miarę tchórzyków, na miarę łotrzyków. Muszą gdzieś iść czasy odrodzenia".

A gdy odszedł Ten, co tym słowom własnym czynem dawał treść żywą — i drogowskaz odrodzenia, tym mocniej, tym ofiarniej zapalać trzeba „czasy odrodzenia", czasu wielkiej odmiany w duszach polskiego plemienia.

I to właśnie czyni nowy nasz Wódz Naczelny, który, z woli Wielkiego Marszałka wziąwszy w swe ręce buławę wodzowską, musi być tym, co prowadzi naród na dalsze, nowe drogi odrodzenia, odrodzenia pełni sił duchowych i materialnych, by Polska mogła „stać się nie tylko wojenną, ale i kulturalną największą potęgą na Wschodzie".

Na rozkaz nowego Wodza padło nowe, zapomniane już niemal w Polsce hasło: hasło Zjednoczenia Narodowego. Organizacyjną podstawę wielkiemu dziełu ma dać praca podjęta przez wiernego i wypróbowanego żołnierza Komendanta, pułkownika Adama Koca. Praca doniosła a trudna. Bo przez zapory i opłotki ma dusze ludzkie jednoczyć. Bo ma zmobilizować na rzecz wspólnej Sprawy nowe szeregi, bo przede wszystkim zaprządz ma do dzieła młode pokolenie.

Jak to uczynić? Jak osiągnąć to pożądane serc zjednoczenie?

Przez tych serc odrodzenie, przez wyrwanie ich z koła ciasnych egoizmów i wprowadzenie na szeroki gościniec spraw wielkich, spraw wspólnych, wśród których do najpierwszych należy:

By wróg już nigdy nie wtargnął w granice Ojczyzny naszej, by ziemia nasza i jej wolność nie stały się już nigdy pastwą najeźdźnika, by naród nasz był daleki, jak najdalszy, od rozdwojenia, od wewnętrznych konfliktów, których odstraszający przykład w tej chwili daje nam w tak jaskrawej, w tak tragicznej formie życie współczesne.

Im bardziej zaś to życie narodów i państw niektórych w krwawym się wikła zamęcie, tym bardziej Polska musi budować u siebie siłę jedności, siłę skupienia, siłę współpracy, siłę zdolności wspólnego odporu i wspólnego dźwigania się wyżej.

Źródłem tej siły jedności musi być siła odrodzenia, siła której wyrazem najlepszym będzie duch ofiary, duch wyrzeczenia się wszelkiej przewagi materialnej i wszelkiego ucisku i wszelkiej niesprawiedliwości na rzecz podźwignięcia wyżej, na odpowiedni poziom, szerokich warstw wszystkich ludzi pracy. Wszak oni „żywią i bronią", nie tylko ci, co na roli ciężką dzisiaj dolę cierpią, ale i co we wszelkich warsztatach pracy, zarówno fizycznej, jak i umysłowej wysiłkiem mózgów i rąk tworzą istotną niepodległość narodu, niepodległość kulturalną i gospodarczą.

W szeregach zaś tych, co na rozkaz Wodza, umocnieni podniosłym, pełnym odpowiedzialności wobec historii orędziem Głowy Państwa, mają dzisiaj przetworzyć dusze narodu na nowe, ofiarne siły, stanąć po staremu musimy — i my żołnierze, my, byli wojskowi.

Nie po raz pierwszy, jak poprzednio za dni Komendanta, tak i dzisiaj, musimy cały wysiłek naszych serc i umysłów znowu rzucić na szalę, musimy wszystko uczynić, by poszło z nami młode pokolenie, które, jeśli jutro ma Polskę prowadzić i Polską rządzić, musi dzisiaj karnie stawać w szeregi, by jedność narodu wzmocnić, by wspólnie Polskę obronić przed możliwością jakichkolwiek uderzeń, od zewnątrz czy — niedaj Boże — od wewnątrz.

Musimy wszystko uczynić, by pod wspólnym Narodu i Państwa sztandarem stanął z nami ramię w ramię chłop i robotnik i inteligent pracujący, który nigdy szczęścia nie znajdzie w domu, gdy go nie będzie w Ojczyźnie...

Święto Wiosny — święto Zmartwychwstania... niechaj będzie Świętem Serc Odrodzenia!..

Jeszcze wprawdzie dokoła zimne, marcowe powietrze... Jeszcze chmury ciężkie sępią sią nad obszarami ziemi naszej i świata całego...

Ale już słońce przez chmury się przedziera, już płyną z daleka cieplejsze tchnienia. Idą już czasy odrodzenia... Odrodzenia człowieka, narodu, ludzkości... Rezurekcyjne dzwony biją już na Wielkie Zmatwychwstanie!...

Czytelnikom i Przyjaciołom naszym przesyłamy serdeczne życzenia Wesołego Alleluja!

„podporządkować wszystko najważniejszemu hasłu — hasłu ugruntowania niepodległości“

Doroczna mowa P. Prezydenta Rzplitej wygłoszona na Zamku w dniu 19 marca



Hołd wojska przed Belwederem

Przemawiając w ubiegłym roku w dniu imienin naszego Wielkiego Marszałka, zakończyłem wezwaniem:

„Niech więc z pokolenia na pokolenie każdorazowy Prezydent Rzeczypospolitej co roku w dniu imienin Józefa Piłsudskiego przypomina narodowi Jego trudy, Jego intencje i wytyczne, zawarte w Jego przebogatej spuściźnie“.

Stosując się do tego apelu, przypomnę na wstępie z mego zeszłorocznego przemówienia co zawdzięczamy Piłsudskiemu, Jego geniuszowi i Jego nadludzkiej wprost pracy:

„Stworzył nam państwo mocne, zręby tego państwa zbudował, ustalił jego granice, obronił nas przed niebezpieczeństwami z zewnątrz idącymi. Swoją pracą, przemówieniami i licznymi publikacjami wychował duże rzesze ludzi, a Jego pisma i przemówienia będą miały na szereg pokoleń swój wychowawczy wpływ.

„Nie ma dziedziny w Polsce, w którejby Piłsudski nie pozostawił trwałego śladu swojej genialnej indywidualności.

„Postacią swoją stworzył nam wielką tradycję, która przez setki lat będzie podtrzymywała nasz naród w najszlachetniejszych uczuciach dla państwa.

„Przez stworzenie potężnego i zdrowego organizmu wojska zapewnił duże bezpieczeństwo od zewnątrz i spokój dla twórczej pracy wewnątrz kraju“.

Podczas długoletniego okresu swojej pracy nie wypuszczał z rąk kierownictwa sprawami zagranicznymi, prowadząc politykę nadzwyczaj prostolinijną i pełną jawności. Żadnych tajnych układów nie prowadził. Polityka ta okazała się dla Polski nadzwyczajnie szczęśliwą, a prowadzi ją nadal bardzo umiejętnie i pomyślnie uczeń Wielkiego Marszałka minister Beck, nie odstępując ani na krok od wytycznych swojego Mistrza.

Pod wielkim dziełem Konstytucji Kwietniowej zdążył jeszcze Marszałek położyć swój podpis.

Wreszcie powierzonym mi ustnym testamentem wskazał Generała Śmigłego-Rydza jako swego następcę na stanowisko Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych, a rzeczywistość naszego państwa bezsprzecznie wymagała, ażeby cała Polska widziała w nim również i Wodza Narodu.

Hasłem, dla którego żył i pracował Marszałek Piłsudski od wczesnej młodości, była walka o niepodległość Polski. Hasło to było tak wielkie ,że żadne inne nie mogły z nim współzawodniczyć i trzeba było wszystko temu hasłu podporządkować.

Czynił to bezwzględnie i konsekwentnie Piłsudski i dlatego przy sprzyjających innych okolicznościach które zresztą przewidział, wywalczył ostatecznie naszą niepodległość.

Osiągnąwszy ten pierwszy cel, nie ustawał w nadludzkiej pracy postawiwszy sobie dalsze hasło równie wielkie jak i pierwsze: hasło ugruntowania zdobytej niepodległości.

Bo przecież nie o chwilowy efekt chodziło, nie o „sezonowe“ państwo, jak niektórzy nasi sąsiedzi przypuszczali.

Mówił mi nie raz Piłsudski, że okoliczności zewnętrzne i nadal nam sprzyjają. Powinniśmy więc czym prędzej skorzystać z tego zacisza politycznego i wznieść państwo na takie wyżyny mocy, abyśmy mogli w razie zmiany warunków zewnętrznych na mniej sprzyjające — mocą własną niepodległość utrzymać i dalej prowadzić państwo do coraz większej potęgi. Nie wolno nam bowiem zapomnieć, że dogodne dla nas warunki zewnętrzne nie muszą trwać długo.

A zatem hasło ugruntowania niepodległości jest równie wielkie ,a wszystkie inne w obecnej chwili są względnie małe, bardzo małe. Temu naczelnemu hasłu wszystkie inne należy bezwzględnie podporządkować, bo może nie będziemy mieli dużo czasu do stracenia.

Jeżeli w porę nie wyzyskamy sprzyjających dla nas okoliczności zewnętrznych, to nawet mimo największych lecz spóźnionych wysiłków możemy się znaleźć w sytuacji nad wyraz trudnej w utrzymaniu naszej pełnej niezależności.

Wiele bardzo wiele — jak to już wspomniałem w moim przemówieniu — zawdzięczamy Wielkiemu Marszałkowi w pracy dla ugruntowania niepodległości.

Pozostała jednak jeszcze bardzo ważna dziedzina, której Piłsudski nie zdążył do końca doprowadzić, przygotowując jedynie warunki które by dalszą pracę ułatwiały.

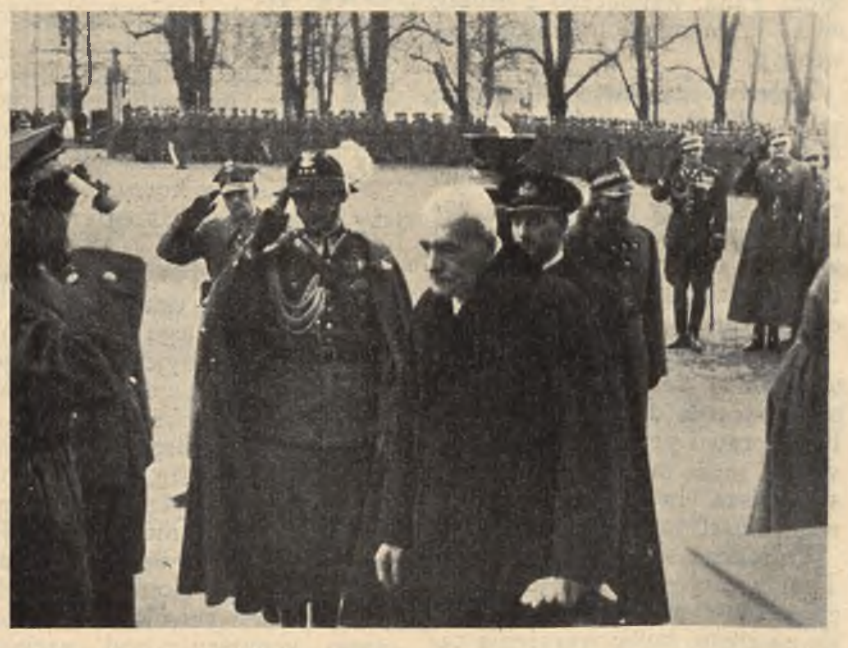
O tej dziedzinie tak mówi w jednym ze swoich odczytów:

„Dla obrony granic państwa społeczeństwo winno dać przede wszystkim to, co w języku wojennym nazywa się „morale“. Naród, który owej „morale“ nie ma dość mocno wyrobionej, ma w każdej wojnie z góry olbrzymie szanse przegranej“.

W innym zaś przemówieniu Piłsudskiego czytamy:

„Idzie o to, ażeby kraj nasz zrozumiał, że swoboda to nie jest kaprys, że swoboda to nie jest „mnie wszystko wolno, drugiemu nic“, że swoboda jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć, musi rękę sąsiadom i przeciwnikom podawać musi umieć godzić sprzeczności, a nie tylko przy swoim się upierać“.

Stwierdzić niestety muszę, że owej „morale“ jeszcześmy w sobie dostatecznie nie wyrobili. Nie jesteśmy zjednoczeni, co by nam pozwalało godzić sprzeczności, rękę podawać przeciwnikom — celem zdobycia siły. Zamiast zjednoczenia jesteśmy rozproszkowani, a nawet dosyć skłóceni. Powiedziałbym, że pod względem psychicznym jesteśmy jeszcze mocno rozbrojeni.



Prezydent Mościcki przed pałacem belwederskim

Samo dozbrojenie armii pełnej mocy nam nie da i nie obwaruje dostatecznie naszej niepodległości. Musimy struny naszej psychiki, psychiki milionów obywateli nastroić na harmonijny dźwięk i podporządkować wszystko najważniejszemu hasłu — hasłu ugruntowania niepodległości.

Jeżeli każdy, a przynajmniej wielu z nas to wielkie hasło będzie miał stale przed oczyma, to pracą swą w każdym przypadku będzie mógł łatwo kierować i omijać lub korygować wszystko, co godzi szkodliwie w to hasło.

Ta nasza słabość zakorzeniona w psychice obywateli nie uszła uwagi Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, który w pełnym zrozumieniu swojej roli w Polsce powziął inicjatywę energicznej pracy dla skonsolidowania rozproszkowanego społeczeństwa.



Pochód Federacji na dziedzińcu belwederskim
Wieniec niosą: wet. Milczarski, gen. Górecki, prez. Olpiński, pos. Walewski

Dał temu wyraz dnia 24 maja 1936 r., mówiąc:

„Jak można organizować państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli“ a zadając sobie pytanie w imię czego trzeba ją organizować, odpowiada: „uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym jest hasło obrony Polski“.

I dalej mówi o tym: „Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga ,która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba. Mam wrażenie, że to hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, żeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało... Aby Polskę podciągnąć wyżej“.



Marszałek Śmigły- Rydz składa wieniec

Rzuciwszy to hasło ,powołał Marszałek Śmigły-Rydz na bezpośredniego kierownika tej pracy oddanego sobie i zasłużonego w walkach o niepodległość żołnierza — pułkownika Koca. Dając wytyczne dla tej działalności, zapewnił jej Marszałek równocześnie swoje stałe poparcie i opiekę.

W ten sposób powstała deklaracja pułkownika Koca, powołująca do życia Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Na kilka tygodni przed ogłoszeniem tej deklaracji Marszałek Śmigły-Rydz przedstawił mi szczegółowo jej treść, która w zupełności zgadzała się z moimi rozważaniami we wszystkich omawianych w niej dziedzinach.

Okolicznością tym radośniejszą dla mnie było, że treść tej deklaracji mogłem uważać jako „wyznanie wiary“ Naczelnego Wodza.

Fakt, że inicjatywa utworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego wyszła od Naczelnego Wodza, którego po osieroceniu nas przez Wielkiego Marszałka już znaczna część Polski uważa i za Wodza Narodu — musi wywołać duży oddźwięk w społeczeństwie, a nawet wytworzyć żywiołowy ruch konsolidacji narodowej. Bo przecież wysunięcie tego hasła wypadło w momencie szczególnie dla nas korzystnym. Wielu bowiem z nas zrozumiało już dokładnie, że w stanie rozproszkowania niczego dobrego dla państwa spodziewać się nie można, a większa część społeczeństwa wprost instynktownie musi odczuwać osobliwość momentu dziejowego.

Gdyby ta chwila dziejowa minęła przy obojętności większej części społeczeństwa, to przyszłe pokolenia nie byłyby w stanie nam tego darować.

Wierzę mocno w zdrowy nasz instynkt, boć przyglądaliśmy się przecież takim spontanicznym reakcjom u innych wielkich narodów ,które instynkt samozachowawczy skupiał około ich wodzów i uratował w porę ich państwa od rozkładu i upadku.

A takie przykłady przecież muszą i na nas działać.

Naturalnie, że w każdym z tych państw proces konsolidacyjny inaczej się odbywał, więc i u nas odmiennie musi się kształtować. Inne warunki wymagają innych metod i proste naśladowanie obcych wzorów musiałoby oczywiście doznać zupełnego niepowodzenia.

Sądząc z wielkiego nieprzerwanego napływu zgłoszeń do Obozu Zjednoczenia Narodowego, można już dziś stwierdzić, że treść deklaracji znalazła głęboki oddźwięk w społeczeństwie i to tak duży, że można to przyjąć za żywiołowy objaw naszego zdrowego instynktu konsolidacyjnego.



Wieńce przed popiersiem Komendanta

Obserwując to zjawisko, nie ulega wątpliwości, że ten zdrowy instynkt samozachowawczy narodu będzie się nadal ujawniał aż do chwili zwycięstwa, kiedy przeważająca większość obywateli będzie pozyskana dla hasła zjednoczenia narodowego.

Naturalnie, że wśród licznych ugrupowań naszego społeczeństwa nie wszystkie docenią od razu wagę momentu i doniosłość tego hasła.

Przywódcy szeregu ugrupowań będą czynić wysiłki, ażeby swoich zwolenników powstrzymać od działania w myśl tego zdrowego instynktu.

Ale to naturalny objaw. Bo tylko przywódcy, którzy umieją obiektywnie patrzeć na bieg rzeczy, mogą się zdobyć na rezygnację z wyłącznego kierownictwa oddaną sobie rzeszą i ofiarować swą współpracę na rzecz wyższych haseł.

Ci, którzy nie umieją się na to zdobyć ,mogą tylko chwilowo powstrzymać, ale nie zdołają udaremnić przejawów zdrowego instynktu w tak osobliwej dla kraju chwili.

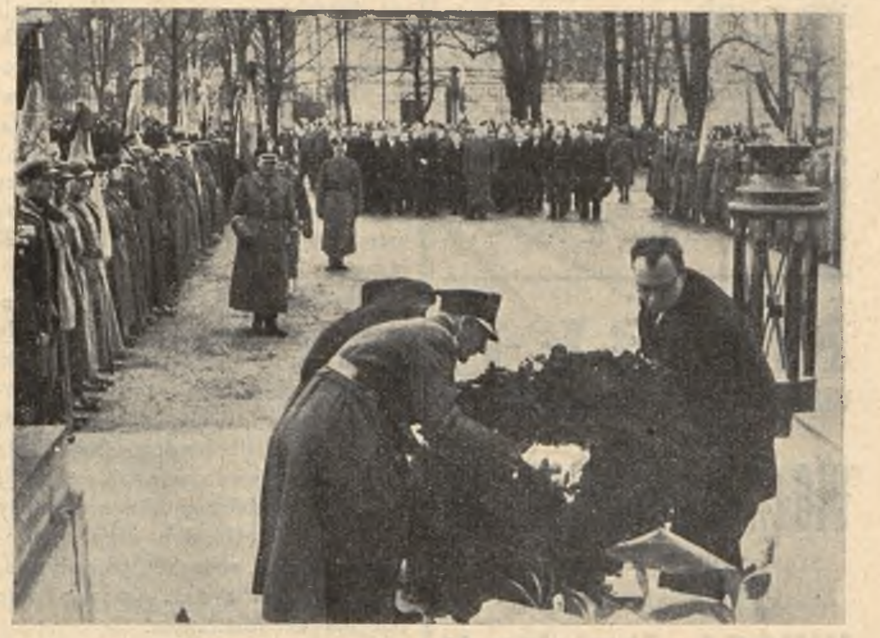
Grupy ich i partie będą stale topniały aż wreszcie zbyt późno spostrzegą się, że ich zapory były budowane i umocnione zbyt słabo, by móc powstrzymać żywiołowe zjawisko.

Dzięki podjęciu przez Naczelnego Wodza dalszego ciągu dzieła naszego Wielkiego Marszałka z pełnym wykorzystaniem Jego trudu wychowawczego Jego wskazań i wytycznych — praca idzie dalej bez większego zatrzymania celem pełnego ugruntowania niepodległości naszej drogiej ojczyzny.

A że to ugruntowanie musi się opierać na naszej mocy nie tylko duchowej ale i materialnej, więc hasło to zmusza nas do pracy we wszystkich kierunkach, we wszystkich dziedzinach — do pracy ,której rezultaty nie tylko zapewnią nam naszą najdroższą zdobycz, ale doprowadzą do pełnego rozkwitu życia kulturalnego i gospodarczego naszego państwa.

Za położenie podwalin i zrębów tej wielkiej przyszłości — pokolenia polskie po wsze czasy zachowają wdzięczność dla Wielkiego Budowniczego Państwa i Wychowawcy Narodu.

Sprawozdanie z hołdu pośmiertnego, złożonego pamięci Wielkiego Marszałka w dniu 19 marca b. r. — podajemy na stronie 8-ej.



Wieniec od Związku Rezerwistów
składają prezes Okręgu Olszewski i kmdt stołeczny ppłk. Z. Krudowski

KALENDARZYK HISTORYCZNY

21 marca 1799 r. urodził się Franciszek Kowalski, żołnierz-poeta, uczestnik powstania 1830—31 r., autor popularnych piosenek, m. in. „Tam na błoniu błyszczy kwiecie...", którą napisał znajdując się w oblężonym przez Rosjan Zamościu.

22 marca 1796 r. urodził się w Warszawie Joachim Lelewel, znakomity historyk, profesor uniwersytetu w Wilnie i w Warszawie, członek Rządu Narodowego w 1831 r.

22 marca 1832 r. zmarł Jan Wolfgang Goethe, najznakomitszy poeta niemiecki.

22 marca 1887 r. aresztowany został w Wilnie Józef Piłsudski, jako podejrzany o udział w zamachu na życie cara Aleksandra III; przewieziony do Petersburga skazany został na pięcioletnie wygnanie do Wschodniej Syberii.

23 marca 1589 r. zmarł biskup Marcin Kromer, zasłużony dziejopisarz polski, autor licznych prac polskich i łacińskich.

23 marca 1824 r. urodził się Zygmunt Miłkowski, powieściopisarz i działacz polityczny, piszący pod pseudonimem Teodor Tomasz Jeż.

23 marca 1864 r. powieszony został **przez Moskali** w Wilnie Konstanty Kalinowski, jeden z najwybitniejszych działaczy powstańczych na Litwie w latach 1861 — 1864.

24 marca 1526 r. Zmarł Janusz, ostatni książę mazowiecki z rodu Piastów; po jego zgonie Mazowsze zostało wcielone do Królestwa Polskiego.

24 marca 1794 r. Tadeusz Kościuszko, obejmując naczelne dowództwo nad rozpoczynającym się powstaniem, złoży na Rynku krakowskim przysięgę, w której oświadczał, że „powierzonej władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyje, lecz jedynie dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będzie".

24 marca 1844 r. zmarł w Kopenhadze Bertel Thorwaldsen, znakomity rzeźbiarz duński; wykonał m. in. znajdujące się w Warszawie pomniki Kopernika i Ks. Józefa Poniatowskiego.

24 marca 1917 r. w Piotrogrodzie utworzył się „Związek Wojskowych Polaków".

24 marca 1922 r. Sejm Ustawodawczy przyjął uchwałę o złączeniu Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą Polską.

25 marca 1839 r. z rozkazu cara Mikołaja I-go Kościół grecko-katolicki (unicki) na Litwie i Rusi został połączony z prawosławnym.

25 marca 1924 r. w Grecji została ogłoszona republika.

26 marca 1799 r. bitwa Austriaków z Francuzami pod Legnano, we Włoszech; odznaczyli się w niej legioniści polscy z Rymkiewiczem i Kosińskim na czele.

26 maraca 1827 r. zmarł w Wiedniu Ludwik Beethoven, znakomity muzyk i kompozytor niemiecki.

27 marca 1879 r. zmarł Dezydery Chłapowski, wybitny generał podczas wojen napoleońskich, zasłużony działacz społeczny w Poznańskim.

27 marca 1928 r. Józef Piłsudski otworzył trzeci Sejm R. P.

NA TYDZIEŃ POMORZA **MATERIAŁ DO POGADANEK**

HART DUSZY POMORSKIEJ

Dostęp do morza wskrzeszonej do nowego życia Rzeczypospolitej, jej granice północno-zachodnie i jej stanowisko nadbałtyckie nie są plonem ani zwycięstwa koalicji, ani protekcji aliantów, ani też koniunktury wersalskiej — lecz zwycięstwa, odniesionego przez „Dawida pomorskiego" nad „Goliatem niemieckim" w półtorawiekowym pojedynku. Odrodzone mocarstwo, stawiając znów stopę nad brzegiem morskim i stwarzając nad nim cud Gdyni, oparło swą bałtycką rację stanu o granitowy fundament. Była nim niezachwiana polskość ludności tej dzielnicy, która nie dała się wytrzebić ani Zakonowi Krzyżackiemu, ani reformacji XVI i XVII wieku, ani akcji osadniczej Fryderyka II, ani też hasłu bismarckowskiemu „ausrotten" i jego „rugom pruskim", ani wreszcie ustawom wyjątkowym hakaty i potokowi złota Komisji Kolonizacyjnej.

Ludność zagrabionego Pomorza nie przestała wierzyć nawet na chwilę w odzyskanie niepodległości państwowej. Organizowała się czynnie i świadomie na wszystkich odcinkach życia narodowego. Po przez wojny napoleońskie, wiosnę ludów i powstania w Królestwie i Księstwie, lud pomorski nie ustawał w manifestowaniu swej przynależności do pnia i prądów myśli polskiej.

I tak rok 1846 zapisał w dziejach Pomorza organizatora powstania starogardzkiego, dr Floriana Ceynowę, którego głowa za owe świadectwo wspólnoty polsko-kaszubskiej byłaby spadła na szafocie, gdyby nie uwolniła go rewolta berlińska. Dalsze odruchy insurekcyjne na Pomorzu, ogniskujące się w Polsko-Kaszubskim Narodowym Komitecie Powstańczym, zgniotło jednak stłumienie rewolucji w Prusach.

Nie lepszy los spotkał nadzieje, związane z rokiem 1863, który nie mało Filomatów-Pomorzan widział w partiach powstańczych, niekiedy nawet całe wyższe klasy gimnazjalne.

Cios za ciosem spotyka ludność polską na Pomorzu. Pierwszy uderza w kościół katolicki, stanowiący główną opokę języka ojczystego. Zamyka się seminarium duchowne w Pelplinie, wypędza się zakony z granic państwa, ruguje się język polski na lekcjach religii. W ślad za rozpętaniem „Kulturkampfu" następują „rugi pruskie" żelaznego kanclerza, które wypędzają 42.000 Polaków ze swych siedzib za granicę. Powstaje Komisja Kolonizacyjna, która rzuca przeszło pół miliarda marek na wykup ziemi z rąk polskich, następują drakońskie ustawy wyjątkowe, wymierzone przeciw żywiołowi polskiemu, rusza przeciw niemu osławiony gospodarczy i administracyjny „Drang nach Osten", bezprzykładny gwałt eksterminacyjny, ukoronowany mową toruńską Wilhelma II dnia 22 września 1894 r.

Zagrożone w swym bycie, społeczeństwo pomorskie nie ograniczyło się do oporu biernego, lecz przeszło do bezprzykładnego w historii kontrataku. Hasło „ani piędzi ziemi Niemcowi" urosło do hardego ślubowania bojowego, zwarło wszystkie stany i i zawody w żelazny klin szturmowy i stało się zalążkiem nowego, nieznanego dotąd rodzaju patriotyzmu, skupiającego wszystkie niemal siły na odcinku ekonomicznym.

Komisja Kolonizacyjna natrafiła na tak zacięty opór, że po roku 1885 zmuszona już jest kupować ziemię od Niemców, nie chcąc narazić akcji kolonizacyjnej na zupełny zastój. Milionom pruskim Polacy przeciwstawiają drobne kapitały, zaoszczędzone i skupione w polskich bankach ludowych, w spółkach zarobkowych i parcelacyjnych. Od r. 1896 Niemcy tracą z roku na rok coraz więcej ziemi. Do 1900 r. wykupują Polacy na Pomorzu 14.620 ha. Cyfra ta wzrosła do 1904 r. do przeszło 100.000 ha, pokrywając z nawiązką straty, poniesione w pierwszym 10-leciu Komisji Kolonizacyjnej.

Napór odwetowy żywiołu polskiego nabiera rozpędu i opanowuje stopniowo również miasta i miasteczka. Organizuje handel, rzemiosło i przemysł, wypiera Niemców z wolnych zawodów i tworzy rodzimą inteligencję mieszczańską — stan średni.

Zgęszczająca się coraz bardziej sieć kółek rolniczych, spółek mleczarskich i melioracyjnych, hodowlanych i osadniczych, spółdzielni handlowych i kredytowych, związków zawodowych i towarzystw wzajemnej pomocy, owianych solidarnością narodową i gorącym patriotyzmem, staje się niepożytym arsenałem sił i środków, energii i inicjatywy.

Mimo, że zmagania z przygnębiającą przewagą ekonomiczną nie przebierającego w środkach wroga absorbowały wszystkie siły i całą energię społeczeństwa pomorskiego, umiało ono mnożyć także swój dorobek kulturalny, zakładając liczne placówki pracy intelektualnej o szerokim zasięgu.

Współczynnik ideowy znajduje zdecydowanych, ofiarnych wyznawców również u dziatwy pomorskiej. Walka o polską naukę religii w postaci słynnego strajku szkolnego w 1906/7 roku, walka z brutalnym nauczycielem i żandarmem, sądem i więzieniem, ta krucjata katowanych i niezłomnych w oporze dzieci, przełamana dopiero wyrokami sądów opiekuńczych, odbierającymi rodzicom władzę rodzicielską i zamykającymi dzieci w zakładach poprawczych, — była zdumiewającą manifestacją uczuć narodowych, odbijającą się donośnym echem w całym świecie cywilizowanym. Września powtórzyła się na Pomorzu szeroko wezbraną falą cichego bohaterstwa, ogarniając Bory Tucholskie, Kociewie, Kaszuby, Ziemię Chełmińską i Lubawską, Powiśle sztumskie, a nawet Warmię i Mazury.

Innym „zwycięstwem" rządu pruskiego nad młodzieżą pomorską miał się stać proces toruński Filomatów pomorskich w 1901 r.

Przeciwko 60 osobom został skierowany akt oskarżenia. Po czterotygodniowych rozprawach dnia 12 września 1901 r. zostali oni ukarani karami od nagany do 3 miesięcy więzienia.

Lecz nie na długo została przerwana praca. Już w rok po procesie budzą się serca z odrętwienia i powstają nowe zakonspirowane komórki w Chojnicach, Chełmnie, Wejherowie, Brodnicy, Świeciu, Grudziądzu i Lubawie. Przyjmują teraz nazwę „Towarzystw Tomasza Zana", przystępując do utworzonego w Poznańskim związku tajnych organizacyj gimnazjalnych „Czerwonej Róży".

Dzięki wycieczkom do Krakowa dotarły na Pomorze wiadomości o organizacjach tajnego skautingu i drużynach strzeleckich w Małopolsce, które miały na celu odzyskanie niepodległości czynem zbrojnym. Już w jesieni 1911 r. powstała w Chojnicach na Pomorzu pierwsza tajna drużyna skautowa i strzelecka w łonie Towarzystwa Tomasza Zana.

Wyniki pracy w tajnym skautingu i polskich drużynach strzeleckich na Pomorzu, przerwanej z konieczności w pierwszych dwóch latach wojny światowej, okazały się dopiero po jej zakończeniu i po wybuchu rewolucji w Niemczech. Członkowie tych organizacyj wspólnie z członkami Sokoła i innymi działaczami narodowymi zabrali się natychmiast z doświadczeniem i wielkim zapałem do pracy nad zorganizowaniem powracających z wojny Polaków w różnych organizacjach, które weszły później w skład Organizacji Wojskowej Pomorza.

Organizacja Wojskowa Pomorza rozszerzyła się z niebywałą szybkością na terenie nie tylko całego Pomorza, lecz także w Pomeranii, na Warmii i Mazurach.

Niedoceniane wciąż jeszcze ogromne zasługi O. W. P. polegają na tym, że swoimi wpływami w radach żołniersko-robotniczych i wytężoną pracą w organizacjach o charakterze wojskowym przyczyniła się walnie do powodzenia powstania wielkopolskiego.

Tak więc skutecznie rozbrojonowo raz na zawsze Grenzschutz w Kościerzynie w dniu 5 stycznia 1919 r., przejściowo opanowano i obsadzono Czersk w dniu 8 stycznia 1919 r., walcząc z przeważającą siłą rozlokowanego tam Grenzschutzu, rozbrojono obsadę niemiecką obozu jeńców w Tucholi, stoczono krwawe walki z oddziałami „osławionego" Rossbacha w Chełmży w dniu 28.I. 1919 r. Należy też wspomnieć o szeroko rozgałęzionej akcji dywersyjnej na terenie całych Prus Zachodnich, szczególnie w Gdańsku, w Pucku, Lubawskim i w Borach Tucholskich.

Doskonałym pociągnięciem taktycznym O. W. P. było wyzyskanie w całej pełni rozporządzenia pruskiego ministra spraw wewnętrznych, dotyczącego organizowania t. zw. „Einwohnerwehr". W wyniku tego straże ludowe stały się jawnymi ekspozyturami zakonspirowanej O. W. P.

Zawiedzeni w swoich nadziejach członkowie O. W. P. poczęli się przekradać masowo przez kordon Grentzschutzu i b. granicę Kongresówki do Wielkopolski i wstępować tam do oddziałów powstańczych.

W walkach o wolność ojczyzny i ustalenie granic Rzeczypospolitej oddało w nich swe życie — jak dotąd zdołano stwierdzić — 16 oficerów i 542 szeregowych.

Ziścił się sen o odrodzeniu wolnej Polski niedoszłych powstańców pomorskich. Nie stał się jednak tą rzeczywistością, o jakiej marzyli. Gdańsk, Warmia, Mazury, Powiśle, Złotowskie oraz powiaty Lębork, Bytow i Słupsk nie powróciły do Ojczyzny, a setki tysięcy Polaków pozostało poza granicą wyzwolonego własnego Państwa.

Stefan Łukowicz.
mjr. w st. sp.

dną piątą część przyznanego im zaopatrzenia, osoby zaś posiadające rodzinę, nie pobierają zaopatrzenia, natomiast w tym ostatnim przypadku żona i dzieci osoby umieszczonej w zakładzie mają prawo do pobierania zaopatrzenia, przewidzianego dla wdów i sierot.

Art. 10.

Zaopatrzenie pieniężne będzie wypłacane miesięcznie od pierwszego dnia miesiąca po przyznaniu zaopatrzenia.

Art. 11.

Prawo do zaopatrzenia gaśnie w razie:

a) śmierci osoby uprawnionej,

b) zawarcia związku małżeńskiego przez wdowę,

c) ukończenia przez sierotę 18 lat życia lub wcześniejszego zawarcia związku małżeńskiego,

d) skazania osoby uprawnionej prawomocnym wyrokiem na karę dodatkową utraty praw publicznych lub utratę obywatelskich praw honorowych,

e) utraty prawa do Krzyża Niepodległości w innej drodze niż na podstawie wyroku sądowego.

Art. 12.

1) Jeżeli osoba, wymieniona w art. 5 ust. 1) posiada prawo do zaopatrzenia na podstawie innego tytułu: ze Skarbu Państwa, z funduszów samorządowych, z przedsiębiorstw, zakładów albo instytucyj państwowych lub samorządowych, w wysokości niższej od zaopatrzenia, przysługującego w myśl ustawy niniejszej, wówczas uzupełnia się je do wysokości zaopatrzenia należnego z ustawy niniejszej.

2) Minister Skarbu może osobie, pobierającej zaopatrzenie z innych tytułów (ust. 1) zezwolić, w przypadku zasługującym na szczególne uwzględnienie, na pobieranie zaopatrzenia pieniężnego, przewidzianego w ustawie niniejszej do wysokości pełnej stawki, przewidzianej w art. 6 ust. 1).

3) Przepisy ust. 2) nie mają zastosowania w przypadku pobierania innego zaopatrzenia z funduszów państwowych, jeżeli ustawa, na której podstawie przyznano to zaopatrzenie, określa inaczej granicę łącznych zaopatrzeń.

Art. 13.

Jeżeli osoba uprawniona do zaopatrzenia uzyska środki, zapewniające jej egzystencję, zawiesza się prawo do zaopatrzenia pieniężnego na czas posiadania tych środków.

Art. 14.

Kwoty nienależnie pobrane tytułem zaopatrzenia podlegają zwrotowi.

Art. 15.

1) Zaopatrzenie pieniężne przyznaje Minister Skarbu na wniosek utworzonej przy Ministerstwie Skarbu Komisji Kwalifikacyjnej.

2) W skład Komisji Kwalifikacyjnej mogą wchodzić jedynie osoby odznaczone za udział w walkach o niepodległość. Komisja składa się z 7 członków, których wyznaczają: po jednym Minister Spraw Wewnętrznych, Minister Spraw Wojskowych i Minister Opieki Społecznej, po 2 zaś Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu. W ten sam sposób będą wyznaczani zastępcy członków Komisji. Przewodniczący Komisji jeden z członków, wyznaczonych przez Prezesa Rady Ministrów.

Art. 16.

1) Winni przekroczenia przepisów, zawartych w art. 3 oraz rozporządzeń na jego podstawie wydanych, będą karani w drodze administracyjnej aresztem do sześciu tygodni albo grzywną od 200 do 2.000 złotych.

2) W przedsiębiorstwach i zakładach państwowych i samorządowych lub znajdujących się pod zarządem państwowym lub samorządowym, w których stosunek służbowy kierownika ma charakter publiczno-prawny, publiczna instytucja pośrednictwa pracy, w przypadku stwierdzenia naruszenia przepisów, zawartych w art. 3, występuje z doniesieniem do władz przełożonych tego kierownika celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności w myśl obowiązujących przepisów służbowych.

Art. 17.

1) Z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 stycznia 1936 r. o zaopatrzeniu osób szczególnie zasłużonych w walkach o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. nr 3 ,poz. 8).

2) Osoby, które nabyły prawo do zaopatrzenia na podstawie dekretu, wymienionego w ust. 1) zachowują to prawo, jeżeli odpowiadają warunkom, przewidzianym w ustawie niniejszej.

Art. 18.

Wykonanie ustawy niniejszej porucza się Ministrowi Opieki Społecznej i Ministrowi Skarbu w porozumieniu z Prezesem Rady Ministrów i właściwymi ministrami.

Art. 19.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Z treści tego projektu ustawy przekonają się wszyscy, że z chwilą wejścia jej w życie, uczestnicy walk o niepodległość Polski, mogą patrzyć śmiało w przyszłość i oczekiwać lepszego jutra.

Dyskusja w Sejmie

Uchwalenie powyższej ustawy przez Sejm w dniu 20 b. m. poprzedziła dyskusja, której streszczenie podajemy:

Sprawę referowała posłanka Pełczyńska, która na wstępie podkreśliła, że uczestnicy walk o niepodległość powinni być otoczeni opieką Państwa nie tylko dlatego, że na nią zasłużyli, ale i dlatego, żeby dać przykład dobrego obyczaju młodemu pokoleniu.

Pewna ilość uczestników i uczestniczek walk o niepodległość znajduje się w ciężkich warunkach materialnych. Klęska bezrobocia objęła ich narówni z innymi. Są tereny, gdzie walka o wyzwolenie objęła szerokie rzesze i miała charakter ludowy.

REZERWIŚCI

Pos. Kraśnicki zaproponował, aby do ustawy dołączyć rezolucję wzywającą Rząd do przedłożenia ustawy, któraby zabezpieczyła rezerwistom i oficerom armii polskiej z czasów walk r. 1918 do 1920 równe z uczestnikami walk o niepodległość pierwszeństwo w otrzymywaniu stanowisk w służbie państwowej, samorządowej i t. p.

Sprawozdawczyni jednak oświadczyła, że rezolucja taka stałaby w sprzeczności z wnioskiem dopiero co zreferowanym. Ze służby wojskowej przy jej powszechności i obowiązkowości nie może wynikać żaden tytuł do zasługi, lub do jakiegoś specjalnego uprzywilejowania. Dlatego sprzeciwia się rezolucji.

POWSTAŃCY ŚLĄSCY

Pos. Piechoczek mówił o stosunkach śląskich. W trzech powstaniach brało udział ok. 40 tysięcy osób, z których przeszło 2 tys. poległo, a przeszło 10 tys. zostało zranionych. Byli to przeważnie górnicy i hutnicy i mały odsetek chłopów. Po ukończeniu trzeciego powstania liczne rzesze pozostały bez pracy. Komisja aliancka zmusiła przemysłowców do przyjęcia powstańców napowrót do pracy, niestety nie wszystkich.

W r. 1924 został sprowokowany groźny strajk, po którego ukończeniu nie przyjęto do pracy biedniejszych powstańców. Po przewrocie majowym sytuacja zmieniła się na naszą korzyść.

Wobec ilości 85 tys. robotników zajętych w przemyśle śląskim bez szkody możnaby zatrudnić jeszcze te 3.000 robotników, którzy są w przeważnej części fachowymi górnikami i hutnikami i przedstawiają element o wyrobieniu narodowym, niedostępny dla komunizmu.

Dopóki jest na Śląsku obcy kapitał i są tam obce wpływy, zagadnienie pracy uczestników walk o niepodległość musi być ustawowo załatwione. W chwili gdy na Śląsk wkraczał gen. Szeptycki jeden z górników powiedział: Daliście nam Ojczyznę, my wam zato wykujemy miecz i ulejemy kule. Dziś po uchwaleniu tej ustawy śląski górnik zawoła: Daliście nam pracę, my wam zato wykujemy miecz i ulejemy kule. (Oklaski).

DALSZA DYSKUSJA

Pos. Głowacki, stwierdziwszy, że proponowane prawo do zaopatrzenia ze Skarbu daje tylko odznaczonym Krzyżem Niepodległości, jest za rozszerzeniem tego przepisu do wobec zaostrzonej procedury nadawania tego zaopatrzenia nie groziłoby zbyt wielkimi wydatkami.

W zakończeniu mówca apeluje o ustabilizowanie tych bojowników o niepodległość, którzy są kontraktowymi pracownikami państwowymi.

Pos. Wagner: Należy podziękować Rządowi, szczególnie p. premierowi Składkowskiemu za opiekę nad uczestnikami walk o niepodległość (oklaski). Zanim ustawa zacznie działać minie kilka miesięcy, trzeba więc znaleźć środki na pokrycie bieżących potrzeb potrzebujących. I tu apeluję do całego społeczeństwa, aby we wszystkich stanach było właściwe nastawienie do tego problemu, abyśmy nie myśleli o egoizmach klasowych (oklaski).

W głosowaniu przyjęto ustawę w brzmieniu komisyjnym jednomyślnie w II i III czytaniu.

Krzyż Niepodległości

W numerze 64-ym „Monitora Polskiego" z dnia 19 marca b. r. ukazały się zarządzenia P. Prezydenta Rzplitej o nadaniu odznaczeń niepodległościowych tym osobom, co do których wnioski były złożone jeszcze przed wygaśnięciem poprzedniej ustawy.

Nadanych obecnie zostało 108 Krzyży Niepodległości z mieczami, 4.928 Krzyży Niepodległości, 6.850 Medali Niepodległości.

Odznaczeni otrzymają z biura Komitetu Krzyża Niepodległości zawiadomienia do połowy kwietnia b. r.

Komitet Krzyża Niepodległości ogłasza, że w związku z ustawą, wznawiającą jego działalność, odbył dn. 15 bm. posiedzenie, na którym dokonał wyboru prezydium.

W pierwszym głosowaniu została wybrana p. Marszałkowa Aleksandra Piłsudska, wyboru jednak na przewodniczącą nie przyjęła, zachowując dotychczasową swoją funkcję zastępczyni przewodniczącego. W powtórnym głosowaniu wybrano na przewodniczącego komitetu Walerego Sławka i na jeszcze jednego zastępcę marszałka Senatu Aleksandra Prystora.

Komitet podaje do wiadomości, że:

1) zgodnie z ustawą będzie przyjmował życiorysy tylko do końca grudnia 1937 r., nadesłanych zaś po tym terminie nie będzie mógł rozpatrywać;

2) o nadaniu odznaczenia przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej biuro komitetu zawiadomi każdego pisemnie.

3) wpłaty za odznaczenie i legitymacje winni uiszczać tylko ci odznaczeni, którzy już otrzymali zawiadomienie z komitetu. (Wpłaty należy dokonać wyłącznie przez PKO na konto komitetu nr. 24.560). Biuro komitetu wypłat bezpośrednich przyjmować nie będzie.

Ani członkowie komitetu, ani biuro nie mają możności przyjmowania interesantów w sprawach odznaczeń, ani też udzielać jakichkolwiek informacji. Wszelkie zwracanie się osobiste, lub listowne jest bezcelowe.



ZWYCIĘSTWA NASZYCH PIŁKARZY WE FRANCJI

Rozegrany dn. 21 bm. na stadionie Parc de Princes w Paryżu nasz pierwszy międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Polski Zachodniej i Ligi paryskiej przyniósł sensacyjne zwycięstwo naszym piłkarzom w stosunku 5:1 (1:1). Skład polskiej drużyny stanowili: Rudnicki, Martyna, Szczepaniak, Piec II, Wasiewicz, Żiżka, Piec I, Piontek, Wostal (po przerwie Matyas), Wilimowski, Wodarz.

Mecz wywołał w Paryżu bardzo duże zainteresowanie i zgromadził na stadionie przeszło 30.000 widzów.

Niespodziewane ale w pełni zasłużone zwycięstwo Polaków wywarło w kołach sportowych Paryża ogromne wrażenie.

Dn. 22. III. zwycięska nasza reprezentacja grała w Lens z reprezentacją PZPN we Francji, zwyciężając łatwo polskich emigrantów w stosunku 15:1.

MARSZ KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego zorganizowany został dn. 21 bm. marsz na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Łódź, długości 29,5 klm. Startowało ok. 100 zespołów.

Wyniki marszu są następujące:

W kategorii A: dla drużyn wojskowych i policyjnych — pierwsze trzy miejsca zajęły drużyny wojskowe z Łodzi.

W kategorii B: dla stowarzyszeń P. W. — pierwsze miejsce zajął Zw. Strzelecki pracowników Monopolu Tytoniowego w Łodzi, 2) Zw. Rezerwistów Koło przy zakładach Scheiblera i Grohmana, 3) Zw. Rezerwistów Koło przy Państw. Mon. Tyt.

W kategorii C: dla organizacji P. W. młodzieży przedpoborowej — pierwsze miejsce zajął zespół Związku Strzeleckiego ze Zgierza, 2) Związek Strzelecki z Tuszyna, 3) Baon P. W. z Łodzi 2:01:4.

Zainteresowanie zawodami było b. duże przy licznym udziale publiczności.

WARTA MISTRZEM BOKSERSKIM POLSKI

Zakończone zostały drużynowe mistrzostwa Polski w boksie. Ostateczna tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

1) Warta — 4 spotk. pkt. 8, st. pkt. 43:19, 2) Okęcie — spotk. 4, pkt. 4, st. pkt. 33:26, 3) IKP (Łódź) spotk. 4, pkt. 3, st. pkt. 27:37, 4) HCP (Poznań) spotk. 4, pkt. 1, st. pkt. 23:36.

SZERMIERKA

— W Katowicach odbył się międzynarodowy mecz szermierczy pomiędzy reprezentacjami Śląska i Saksonii. Mecz zakończył się zwycięstwem Śląska w stosunku 4:0. W szabli zwyciężyli Ślązacy 12:4, w szpadzie natomiast wynik był remisowy 8:8, dzięki jednak lepszemu stosunkowi trafień zwyciężył Śląsk. Punkty dla nas zdobyli: w szabli — Zaczyk (4 zwycięstwa), Sobik (3), Kaczmarczyk (3) oraz Paszek (2); w szpadzie — Zaczyk (3 zwycięstwa), Karwicki (2), Kamala (2) oraz Sobik (1).

— Na ogólnopolskich zawodach szermierczych o mistrzostwo Śląska, rozegranych również w Katowicach, w szabli zwyciężył olimpijczyk Sobik po ciężkiej walce z Kaczmarczykiem i Zaczykiem.

KOSZYKÓWKA

W rozgrywanych w Poznaniu mistrzostwach Polski w koszykówce męskiej padły ostatnio następujące wyniki:

Cracovia — KPW Warszawa 29:28 (15:10), AZS Poznań — KPW Poznań 34:31 (15:17), KPW Poznań — Cracovia 47:36 (24:18).

Ostatecznie mistrzostwo Polski zdobyła drużyna AZS Poznań przed KPW Warszawa.

W hołdzie pośmiertnym Wielkiemu Marszałkowi

Mimo, że Naczelny Komitet uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego wskazał na dzień 12 maja, w którym, jako w rocznicę zgonu, powinny się skoncentrować wszelkie manifestacje uczuć ku Wielkiemu Marszałkowi, sięgające aż poza grób — mimo to dzień 19 marca był wszędzie obchodzony niemal tak samo, jak za życia Komendanta.

W przeddzień, późnym wieczorem zebrał się tłumnie na dziedzińcu belwederskim korpus oficerski i podoficerski przy płonącym zniczu i popiersi Wielkiego Marszałka. Tylko, że nie było żadnych mów, jeno krótki rozkaz ministra spraw wojskowych o oddaniu hołdu przez chwilę skupienia.

Nazajutrz rano Związki sfederowane wysłały swe poczty sztandarowe i delegacje na nabożeństwo żałobne do katedry, urządzone przez Unię P. Z. O. O.

W pół godziny później w kaplicy pałacowej — tam, gdzie w pamiętnych dniach majowych r. 1935 spoczywały zwłoki Marszałka Piłsudskiego — biskup polowy ks. Gawlina odprawił mszę św. w obecności P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, rodziny, Rządu i wyższych przedstawicieli władz.

U stóp pałacu spoczął wieniec od Pana Prezydenta, od Naczelnego Wodza i od P. Premiera.

W południe ustawił się w ul. Bagatela pochód kombatantów polskich. Na czele 3 wieńce: od Federacji, Okręgu Stołecznego Zw. Legionistów i Zw. Rezerwistów. Za wieńcami kolumna pocztów sztandarowych, dalej Prezydium Federacji, Koła Pułkowe i delegacje Związków sfederowanych.

Po przybyciu pochodu do Belwederu sztandary stanęły w szpalerze, wśród którego przeszły delegacje z wieńcami, aby je złożyć u stóp popiersia Wielkiego Marszałka.

Tak przez cały dzień szły do Belwederu pochody i delegacje i rosły stosy wieńców na stopniach pałacu.

Wieczorem o godz. 6-ej Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu Naczelnego Wodza i całego Rządu wygłosił przemówienie przez radio, które podaliśmy powyżej.

W całym kraju odbywały się podobne uroczystości.

W Krakowie, Związek Legionistów złożył w krypcie Leonarda wieńce u stóp trumny Komendanta i wieczorem urządził zbiórkę w Oleandrach. W Wilnie odbył się pochód na Rossę, gdzie złożono liczne wieńce.

Obrońcy Ojczyzny jak jeden mąż w szeregach Z. O. N.

ŁÓDŹ

Przy udziale 2 tysięcy osób odbył się w Łodzi wielki wiec, urządzony staraniem zarządu grodzkiego Federacji P. Z. O. O.

Na wiecu, który zagaił dyr. Dobosz przemawiał dr. Oksza-Strzelecki, wyjaśniając ideologię i znaczenie Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W zakończeniu obrad uchwalono gremialnie przystąpić do Obozu Zjednoczenia Narodowego".

KRAKÓW

W niedzielę dn. 21 bm. odbył się w Krakowie nadzwyczajny zjazd wojewódzki Federacji P. Z. O. O., który pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Klimeckiego w obecności delegatów z 17 powiatów województwa krakowskiego i przedstawicieli 18 związków kombatanckich, powziął uchwałę, zgłaszającą akces do obozu płk. Koca.

Na skutek referatu gen. Narbut-Łuczyńskiego zjazd zlecił wszystkim organizacjom kombatanckim województwa krakowskiego, aby wzięły najgorliwszy udział pod kierunkiem czynnych wojskowych w pracach lokalnych komitetów koordynacyjnych, mających na celu pielęgnowanie i pogłębianie umiejętności wojskowych i ducha żołnierskiego wśród całego społeczeństwa oraz aby bezzwłocznie rozpoczęły współdziałanie z komitetami do walki z komunizmem.

PIOTRKÓW

Pod przewodnictwem płk. Młockiego odbyło się w Piotrkowie zebranie b. wojskowych, zgrupowanych w Federacji.

Poseł Drozd-Gierymski wygłosił przemówienie o obecnej sytuacji w kraju i zapoznał zebranych z deklaracją płk. A. Koca, po czym zebrani uchwalili jednomyślnie przystąpić do OZN i rozpocząć pracę w kierunku szerzenia haseł zawartych w deklaracji ideowo-politycznej.

GDYNIA

W Gdyni odbyła się wielka manifestacja społeczna, zorganizowana przez Federację PZOO w związku z deklaracją polityczną płk. Koca.

Po nabożeństwie na intencję OZN odbyło się w hali Wystaw i Targów zebranie publiczne, na którym, po wysłuchaniu okolicznościowych przemówień, zebrani w liczbie przeszło 1000 osób uchwalili rezolucję, popierającą program ideowy płk. Koca.

KALISZ

W sali rady miejskiej w Kaliszu odbyło się ub. niedzieli nadzwyczajne walne zebranie Federacji P. Z. O. O.

Przy przepełnionej sali wice-prezes Federacji, p. Zarębski, podkreślił konieczność współpracy Federacji w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Przemówienie to przyjęte było przez obecnych oklaskami, co jest najlepszym wyrazem oddźwięku, jaki znalazło w sercach zebranych.

Tak samo rzęsistymi oklaskami przyjęto rezolucję, zgłaszającą akces do OZN-u i depesze do P. Prezydenta Rzplitej, Naczelnego Wodza i płk. Koca.

Rezolucja Unii P. Z. O. O.

Dnia 18 b. m. Zarząd Główny Unii Polskich Zw. Ob. Ojczyzny przesłał do sekretariatu O. Z. N. deklarację następującej treści:

„Zarząd Unii Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny na posiedzeniu w dn. 5 marca 1937, postanowił przystąpić do Obozu Zjednoczenia Narodowego w myśl haseł Marszałka Śmigłego-Rydza: Obrony Polski i podciągnięcia Polski w zwyż.

Wierzymy, że obóz płk. Koca dając jasne sformułowanie programu społecznego oprze się w swej pracy na szerokich masach włościan i robotników.

Przewodnicząca Unii
Aleksandra Piłsudska

Sekretarka
L. Śliwińska

Biuletyn Sekcji Kult.-Społecznej

Do numeru dzisiejszego dołączamy jako bezpłatny dodatek pierwszy numer „Biuletynu Kwartalnego Sekcji Kulturalno-Społecznej Federacji P. Z. O. O.", wychodzącego pod redakcją mjr. rez. Wacława Giżyckiego, członka Prezydium tej Sekcji.

Następny numer „Biuletynu" ukaże się z końcem czerwca br.

Nowa pragmatyka oficerska

W dzienniku Ustaw Nr. 20 z dn. 18-go b. m. opublikowany został dekret Prezydenta Rzplitej o służbie wojskowej oficerów.

Z pragmatyki tej przytaczamy niektóre ustępy, mogące zainteresować oficerów, nie pozostających już w służbie czynnej.

PODZIAŁ OFICERÓW

Ze względu na stosunek do służby wojskowej ustanowiono następujący podział oficerów: a) oficerowie służby stałej, b) oficerowie stanu spoczynku, c) oficerowie rezerwy, d) oficerowie pospolitego ruszenia, e) oficerowie na czas wojny, f) oficerowie w stopniach honorowych, g) oficerowie kontraktowi.

Dekret ustanawia następujące stopnia oficerskie oraz kolejność w ich nadawaniu:

oficerowie młodsi: podporucznik, porucznik, podporucznik marynarki, porucznik marynarki;

oficerowie starsi: kapitan, rotmistrz, kapitan marynarki,

oficerowie sztabowi: major, podpułkownik, pułkownik, komandor-podporucznik, komandor-porucznik, komandor.

generałowie: generał brygady, generał dywizji, generał broni;

admirałowie: kontr-admirał, wice-admirał, admirał;

Marszałek Polski.

AWANSE

Rozporządzenie ustanawia w czasie pokoju, jako datę ogłoszenia mianowania na wyższe stopnie oficerów służby stałej, z wyjątkiem oficerów mianowanych w związku z przeniesieniem w stan spoczynku, dzień 19-go marca danego roku.

Oficerowie służby stałej, stanu spoczynku, rezerwy, pospolitego ruszenia oraz oficerów w stopniach honorowych mianuje na poszczególne stopnie do stopnia generała broni (admirała), w czasie pokoju — Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek ministra spraw wojskowych, w czasie wojny Naczelny Wódz.

Oficera na stopień Marszałka Polska mianuje Prezydent Rzeczypolitej za wyjątkowe zasługi w obronie ojczyzny.

Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych służy prawo stawiania ministrowi spraw wojskowych wiążących postulatów co do: określania zasad w zakresie mianowań na poszczególne stopnie; mianowania poszczególnych oficerów na stopień pułkownika (komandora) i stopnie wyższe.

Mianowanie oficerów na wyższe stopnie w czasie pokoju z wyboru na podstawie posiadanych kwalifikacyj i w miarę wolnych stanowisk.

Oficerowie służby stałej korpusów osobowych broni z wyjątkiem grup technicznych, do stopnia majora (komandora podporucznika) włącznie, jeżeli przez dwa lata zajmowali stanowisko dla którego składami osobowymi przewidziany jest stopień wyższy niż posiadany ostatnio przez danego oficera, oraz odpowiadają warunkom wymaganym do mianowania, zostają bezpośrednio przed przeniesieniem w stan spoczynku mianowani na wyższy stopień.

Oficerowie służby stałej nie objęci tym mianowaniem, a przechodzący w stan spoczynku, mogą być wyjątkowo mianowani na wyższy stopień, jeżeli prócz warunków wymaganych do mianowania na podstawie niniejszego dekretu odpowiadają warunkom dodatkowym, które określa minister spraw wojskowych.

Przepisy o oficerach służby stałej głoszą m. in. Oficera służby, który w ciągu czterech następujących po sobie lat otrzymał dwukrotnie od dwóch jednocześnie opiniujących przełożonych opinię stwierdzającą jego nieprzydatność do służby, zwalnia się ze służby stałej.

STAN NIECZYNNY

Oficera służby stałej w stanie czynnym przenosi minister spraw wojskowych albo upoważnione przez niego organana w stan nieczynny w przypadkach: przyjęcia mandatu do izb ustawodawczych — na czas piastowania mandatu, przyjęcia urzędu ministra lub podsekretarza stanu (równorzędnego) z wyjątkiem urzędu ministra lub wiceministra spraw wojskowych — na czas do trzech lat, powołania na stanowisko w państwowej służbie cywilnej, służbie samorządowej lub przedsiębiorstwach państwowych — na czas do trzech lat, dostania się do niewoli lub zaginięcia na terenie działań wojennych.

PRZENIESIENIA NA EMERYTURĘ

Oficera służby stałej, który nabył prawo do zaopatrzenia emerytalnego, przenosi minister spraw wojskowych w stan spoczynku w przypadkach osiągnięcia przez oficera wieku:

a) w korpusie generałów: — generała brygady (kontr-admirała) 58 lat — generała dywizji (wice-admirała) 62 lata;

b) w korpusach osobowych oficerów broni z wyjątkiem grup technicznych tych korpusów: — porucznika (porucznika marynarki) 36 lat, — kapitana (rotmistrza, kapitana marynarki) 42 lata, majora (komandora podporucznika) 48 lat, — podpułkownika (komandora-porucznika) 50 lat, — pułkownika (komandora) 52 lata;

c) w korpusach osobowych oficerów taborowych i żandarmerii oraz w korpusach oficerów służb i w grupach technicznych korpusów osobowych oficerów broni: — porucznika i kapitana (porucznika marynarki, kapitana marynarki) 48 lat, — majora (komandora-podporucznika) 52 lata, podpułkownika (komandora porucznika) 54 lat, pułkownika (komandora) 56 lat.

Porucznicy i kapitanowie korpusów osobowych broni po osiągnięciu granicy wieku zostają powołani za ich zgodą do służby cywilno-państwowej, samorządowej lub w przedsiębiorstwach państwowych albo też przeniesieni do korpusu osobowego oficerów administracji.

Prezydent Rzeczypospolitej, w myśl przepisów nowej pragmatyki, na wniosek ministra spraw wojskowych, może zatrzymać oficera w służbie po przekroczeniu granicy wieku.

WYSŁUGA EMERYTALNA

Na podstawie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym okres pełnej wysługi emerytalnej wynosił 35 lat. Przy nowelizacji, dotyczącej granicy wieku, jednocześnie skrócono ten okres o 7 lat. W nowej pragmatyce okres pełnej wysługi emerytalnej został ustalony na 30 lat. Zmiana ta została wywołana obniżeniem granicy wieku oraz koniecznością zapewnienia oficerom, odchodzącym w stan spoczynku pełnego, względnie zbliżonego do pełnego uposażenia emerytalnego.

OFICEROWIE W STANIE SPOCZYNKU

Oficera stanu spoczynku może minister spraw wojskowych powoływać na ćwiczenia wojskowe. Powołanie na ćwiczenia może nastąpić do czasu osiągnięcia wieku: przez oficerów młodszych i starszych — 50 lat, przez oficerów sztabowych — 56 lat, przez generałów (admirałów) 62 lat.

Oficera stanu spoczynku można mianować na wyższy stopień przy czym warunki mianowania na tych oficerów określa minister spraw wojskowych.

OFICEROWIE REZERWY

Oficera rezerwy można mianować w czasie pokoju zasadniczo do stopnia kapitana (rotmistrza). Oficer rezerwy powołany w myśl obowiązujących przepisów na ćwiczenia jest każdorazowo opiniowany. W razie otrzymania przez oficera rezerwy dwukrotnej opinii, stwierdzającej jego nieprzydatność do służby wojskowej na stanowisku oficerskim, Prezydent Rzeczypospolitej może na wniosek ministra spraw wojskowych pozbawić go stopnia oficerskiego z jednoczesnym zaliczeniem do stanu szeregowców lub zwolnieniem od powszechnego obowiązku wojskowego w zależności od przyczyny, która spowodowała wydanie opinii niedostatecznej.

Grupa Kawalerji ZOR u Naczelnego Wodza



Dnia 15 b. m. r. b. została przyjęta przez Marszałka Śmigłego-Rydza, delegacja Grupy Kawalerii Z. O. R., Okręgu Nr. I, która wręczyła Panu Marszałkowi postument — rzeźbę, przedstawiającą oficera na koniu w skoku przez płotek.

Postument, na którym umocowano rzeźbę, był zaprojektowany w kształcie kopyta końskiego z podkową na wierzchu. Z przodu mieściła się srebrna plakieta, otoczona wężykami generalskimi z odznakami Z. O. R. i Grupy Kawalerii ZOR. Okr. I, oraz napis „Marszałkowi Polski, Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, Grupa Kawalerii Zw. Oficerów Rez. Rz. P. Okr. Nr. I oraz lata 1927—1937".

Postument ten został ofiarowany Panu Marszałkowi przez członków Grupy Kawalerii ZOR. Okr. Nr. I z okazji dziesięciolecia Grupy.

W skład delegacji wchodzili generał dr. Górecki, prezes Zarządu Głównego Z. O. R., Pułk. St. Dembiński z Dembina, szef Remontu i dowódca Taborów M S. Wojsk, a zarazem protektor Grupy Kawalerii, por. rez. M. Dobrzyński, szef Oddziału Wyszkolenia Zarządu Gł, por. rez. 24 p. uł. St. Wodzianicki, Komendant Grupy Kawalerii, por. rez. K. Malanowicz, zast. Komendanta Grupy Kawalerii ZOR.

Delegacja zebrała się w gmachu Gisz-u. Przywieziony postument ustawiono na stoliku w poczekalni, który natychmiast okrążyli fotografowie, robiąc szereg zdjęć. My, kawalerzyści, wszyscy w mundurach, służbowo i przy szablach — byliśmy trochę zdenerwowani. Skracaliśmy sobie czas oczekiwania, robiąc przegląd swoich postaci przed lustrem, poprawiając swoje sylwetki i detale umundurowania.

Nareszcie zabrzmiał dzwonek, zawiadamiający dyżurnego żandarma, iż delegacja jest proszona na górę. Po wyłożonych czerwonym dywanem schodach udaliśmy się na pierwsze piętro, gdzie u wejścia do salonu przywitał nas adjutant Pana Marszałka, rtm. Krzyczkowski.

Weszliśmy do salonu i ustawiliśmy się na środku w kolejności podanej w składzie delegacji. Postument-rzeźbę ustawiono na lewym skrzydle delegacji na stoliku. Rozmawiając z adiutantem skracamy sobie czas oczekiwania.

Nareszcie drzwi się otwierają i wchodzi prezydent miasta min. Starzyński. Wita się ze wszystkimi i rozmawia chwilę z gen. Góreckim. W ten wpada adjutant rtm. Krzyczkowski: — „Proszę Panów! Pan Marszałek"! Prężymy się na baczność. Prezydent miasta chyłkiem wychodzi z salonu.

Szybkim wojskowym krokiem wchodzi Pan Marszałek, staje i składa ukłon. Podchodzi do gen. Góreckiego, który składa krótki raport. Po skończonym meldunku i przywitaniu się z Generałem, podchodzi do Pana Marszałka Komendant Grupy Kawalerii por. Wodzianicki z postumentem w ręku i po zameldowaniu się mówi:

— Panie Marszałku! W imieniu Grupy Kawalerii Związku Oficerów Rezerwy Okr. Nr. I proszę uprzejmie Pana Marszałka o przyjęcie niniejszego postumentu, symbolu wysiłku jeźdźca i konia. Postument ten jest jednocześnie symbolem wysiłku oficerów rezerwy kawalerii dla podniesienia gotowości bojowej i sportowej członków Związku.

Pan Marszałek uśmiechnięty podziękował i przywitał się kolejno ze wszystkimi obecnymi oraz zaprosił wszystkich do zajęcia miejsca, siadając na kanapce stojącej w rogu salonu. Delegacja rozsiadła się wokół stołu, na którym ustawiono postument. Pan Marszałek rozpoczął natychmiast rozmowę, wypytując szczegółowo o warunki pracy Grupy Kawalerii. Nawiązując do jazdy konnej Oficerów Rezerwy, członków Grupy Kawalerii Z. O. R. Pan Marszałek powiedział.

Sport konny jest jednym z najzdrowszych i najprzyjemniejszych sportów. Ja sam wiem co mi daje koń i jazda konna. Jeżdżę prawie codziennie w ujeżdżalni lub w terenie. Dlatego czuję się tak dobrze. Rozmowa zeszła na stojący na stole postument rzeźbę. Pan Marszałek nałożywszy binokle, jeszcze raz ją szczegółowo obejrzał, robiąc swoje uwagi i chwaląc wykonanie oraz informując się o szczegóły piszącego te słowa, jako projektodawcy i wykonawcy.

Następnie Pan Marszałek informował się o pracach w Z. O. R., żywo interesując się wyszkoleniem oficerów rezerwy.

Między innymi Pan Marszałek powiedział, że nareszcie zrozumiano znaczenie oficerów rezerwy, którzy przecież właściwie prowadzą wojnę. W przeciwieństwie do czasów z przed wojny światowej, dziś wszędzie a więc i w Polsce, zwrócono baczną uwagę na doszkolenie oficerów rezerwy. Pan Marszałek wyraził swoje zadowolenie, iż oficerowie rezerwy, zrzeszeni w Z. O. R. znajdują czas i ochotę do dobrowolnej pracy w tym kierunku.

Poruszając różne zagadnienia z dziedziny prac Z. O. R. oraz Grupy Kawalerii Okr. Nr. I i sportu konnego, delegacja bawiła u Paa Marszałka z górą trzy kwandranse, po czym pożegnawszy dostojnego Gospodarza opuściła siedzibę G. I. S. Z.

Chwile te pozostawiły na uczestnikach delegacji niezatarte wspomnienia bezpośredniego zetknięcia się i obcowania z Marszałkiem Polski.

St. Wodzianicki
por. rez. 24 p. uł.

Polska prasa wojskowa

na przestrzeni wieków

Nieme świadki chwały oręża polskiego, nagromadzone pieczołowicie w salach Muzeum Wojska w Warszawie, odzyskały ludzką mowę. Zaklęta w nich historia wieków poczęła mówić staropolskim językiem z pożółkłych kart ówczesnych czasopism, które wystawa polskiej prasy wojskowej zorganizowana przez Zarząd Główny ZOR-u wydobyła z bibliotek publicznych i prywatnych schowków.

Szczęśliwa była myśl rozłożenia „białych kruków" naszej prasy wojskowej po salach historycznych, w nawiązaniu do epoki, zamiast więzić je w muzealnych gablotkach w jednej sali.

Mają swoją wymowę te karty, gdy spoczywają w cieniu sztandarów bojowych, gdy patrzą na nie oczy bohaterów narodowych z dostojnych portretów i rzeźb.

Już w 17-ym wieku zaczęły się ukazywać w druku wieści wojenne, a Stefan Batory nawet nadał komuś szlachectwo za drukowanie nowin obozowych w czasie pochodu na wschód.

Czytamy także oto nie dzisiejszy tytuł gazetki z września 1620 roku: „Relacya prawdziwa o wejściu Woyska Polskiego do Wołoch w potrzebie iego z pogaństwem".

Potem następuje długa przerwa w prasie wojskowej z czasów saskich, aż wskrzesza ją Powstanie Kościuszkowskie, które głównie reprezentuje „Gazeta Powstania Polski" (1794) wydająca nawet... dodatki nadzwyczajne.

Epoka Królestwa Polskiego ma liczne odpowiedniki swoje w prasie wojskowej. Wychodzi „Szczerbiec" jako dodatek do „Gazety Polskiej" i „Podchorąży" (1830), potem „Dziennik Gwardii Honorowej" (często konfiskowany i ostatecznie zawieszony) — a gdy Warszawa pada, przenosi się reakcja „Gazety Narodowej" do... Zakroczymia, który nigdy już chyba potem nie miał zaszczytu być siedzibą prasy polskiej.

Rok 1863-ci przemawia z jawnej i tajnej prasy. Obecny na otwarciu wystawy weteran Milczarski z pamięci cytuje tytuły tych gazetek, które w fotograficznych odbitkach znalazły się obok w gablotce.

Potem nasze już czasy przedwojenne i wojenne — legionowe.

„Strzelec" redagowany przez ob. Śmigłego — cały szereg pism pułkowych i z obozów jeńców na wschodzie i zachodzie, walczącej Europy.

Wreszcie czasy współczesne. Prasa wojskowa z „Polską Zbrojną" i kombatancka z „Narodem i Wojskiem" na czele.

Bogactwo myśli, płomienie ideałów, żmudna praca pisarska, zaklęta w stronice gazet i gazetek.

*

Wystawę otworzył prezes Zarządu Głównego ZOR-u gen. Górecki, ogłaszając, że dzieje się to w dniu imienin i ku uczczeniu Naczelnego Wodza, a w 15-lecie Związku Oficerów Rezerwy RP.

Gen. Górecki wezwał młode pokolenie wojskowe, by z tych szanownych kart czerpał wiadomości o chwale oręża polskiego, spisywane bezpośrednio w dniach przeżyć wojennych i by zwróciło uwagę na to, jaką rolę już wtedy odgrywała prasa wojskowa.

Twórca wystawy prof. St. Jarkowski, oprowadzał następnie uczestników uroczystości kolejno po salach wystawowych, udzielając fachowych wyjaśnień.



Gen. Górecki (x) otwiera wystawę prasy wojskowej
w otoczeniu Prezydium ZOR-u i delegatów związków sfederowanych

Nagrody

za najlepsze odpowiedzi na ankietę „Narodu i Wojska"

Stosownie do zapowiedzi, drukowaliśmy przez cały pierwszy kwartał b. r. celniejsze odpowiedzi, nadesłane nam na ankietę, którą rozpisaliśmy wśród czytelników „Narodu i Wojska" z prośbą o krytyczne uwagi i życzliwe rady co do sposobu redagowania naszego pisma.

Odpowiedzi takich nadeszło przeszło sto — dokładnie 107 — co świadczy o żywym zainteresowaniu się czytelników swoim centralnym organem federacyjnym. Do konkursu wybraliśmy tylko celniejsze w liczbie 11-tu.

Sąd konkursowy pod przewodnictwem naczelnego redaktora posła Walewskiego tworzyli stali członkowie redakcji „Narodu i Wojska": mjr. Dunin-Wąsowicz, poseł Tomaszkiewicz p. Tadesuz Kubalski i kierownik administracji p. Marian Białous.

Nagrody za najlepsze odpowiedzi przyznano następujące:

1) portret Marszałka Śmigłego-Rydza w ozdobnych ramach — otrzymał p. Rychliński ze Rzgowa;

2) wieczne pióro — p. Hieronim Konikowski z Warszawy;

3) dwutomową powieść Hanny Malewskiej p. t. „Żelazna korona" p. Aleksander Pastuch z Drohobycza;

4) oprawny komplet „Narodu i Wojska" za rok 1936 lub całoroczną prenumeratę (do wyboru) — ppor. rez. Ptasiński Władysław z Piotrowic Śl.

5) półroczną prenumeratę „Narodu i Wojska" p. Fr. Mikulski z Wielkich Hajduk.

Nadto kwartalną prenumeratę, przyznaną każdej 25-ej odpowiedzi otrzymują: 25-ta p. Baran Wł. z Borowia Poduchownego, 50-ta p. Baj Stanisław z Grodziska koło Przeworska, 75-ta p. Józef Szyszko z Wilna i 100-na p. Antoni Zawijak z Łucka.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Z Okręgu Stołecznego

KURS O. P. L. G. RADY STOŁ. R. R.

Staraniem Rady Stołecznej R. R zorganizowany został dla członkiń R. R. w dniach 5 — 11 marca szesnastogodzinny kurs obrony przeciwlotniczej i gazowej, prowadzony przez Warszawskie Koło Kobiece LOPP. Zgłoszeń na kurs wpłynęło 53, świadectwa z ukończonego przeszkolenia OPLG otrzymało 44 uczestniczek kursu. Program obejmował wiadomości teoretyczne o gazach, ratownictwo i posługiwanie się maską gazową. Wykładały panie: Starczewska, inż. Bobińska, Kraszewska i dr. Uszycka. Kurs odbywał się w lokalu R. R. przy ul. Chmielnej Nr. 2. Na zakończenie przeszkolenia kurs zwiedził komorę gazową.

AKADEMIA W KOLE Z. R. Nr. 4 „MOKOTÓW"

W dniu 18 b. m. Zarząd Koła Nr. 4 „Mokotów" zorganizował uroczystą akademię ku czci Marszałka Śmigłego-Rydza, dla swoich członków i ludności Mokotowa.

W świetlicy gimnazjum prof. Giżyckiego przy ul. Puławskiej, zebrali się licznie członkowie Koła wraz z ich rodzinami, by uczcić dzień imienin Naczelnego Wodza.

Akademię zagaił Prezes Koła prof. Giżycki, po czym przedstawiciel Zarządu Okręgu Stołecznego, kol. Czesław Zadróżny wygłosił przemówienie, podnosząc zasługi bojowe i społeczne Marszałka Śmigłego-Rydza.

Po przemówieniach zebrani wznieśli gromkie okrzyki na cześć Marszałka Śmigłego-Rydza, po czym nastąpiła część artystyczna, w której wystąpili członkowie Koła oraz orkiestra gimnazjum prof. Giżyckiego.

Na Akademii tej Zarząd Okręgu Stołecznego reprezentował sekretarz Okręgu Stołecznego kpt. Lewkowicz i insp. B. Miszułowicz.

AKADEMIA W KOLE GROCHOWSKIM

W szczelnie wypełnionej sali kina „Sorrento" na Grochowie odbył się uroczysty obchód Imienin Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, zorganizowany przez Koło Związku Rezerwistów i pokrewne organizacje społeczne, działające na terenie Grochowa.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił Prezes Koła Zw. Rezerwistów kol. Grosman, po czym zebrani w liczbie około 1500 osób wznieśli okrzyk na cześć Naczelnego Wodza. Po przemówieniu orkiestra Braci Albertynów odegrała hymn narodowy.

W bogatej części koncertowej wystąpili: p. Laura Kochańska — śpiew, amatorski zespół harcerzy i zespół smyczkowy Koła Z. R. Grochów. Następnie wyświetlony został film PAT'a z pobytu Marszałka Śmigłego-Rydza we Francji.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem Pierwszej Brygady.

ŚLUBOWANIE W KOLE „ŻOLIBÓRZ — MARYMONT"

Koło Nr. 5 od 3-ch lat rozwija swą działalność na terenie Marymontu. Ostatnio zasięg tego Koła został rozszerzony także na teren Żoliborza i Zdobyczy Robotniczej, a obecnie powstaje także przy tym Kole placówka na Powązkach.

Po ukończeniu prac organizacyjnych w dniu 19 marca b. r. odbyło się w Kole przepisowe ślubowanie organizacyjne, na specjalnie w tym celu zwołanym uroczystym zebraniu członków Koła i członkiń Rodziny Rezerwistów.

Rezerwiści ustawili się zwartą kolumną i złożyli ślubowanie na ręce Prezesa Koła ppłk. J. Kosackiego, w obecności delegata Zarządu Okręgu Stołecznego insp. B. Miszułowicza oraz przedstawiciela Komendanta Okręgu Stołecznego por. Sokolnickiego.

Po ślubowaniu odbyło się zebranie towarzyskie, na którym przemawiali kolejno: kol. insp. B. Miszułowicz, płk. Głobokowski, por. Sokolnicki, kol. Warda, ppor. Adamczewski, ppor. Luft, kol. Pal, kol. Karapuda, kol. Fotowicz i p. por. Raczkowska, przewodnicząca Koła R. R.

Na zakończenie zebrani entuzjastycznie uchwalili wysłać do Marszałka Śmigłego-Rydza „Meldunek Rezerwisty", w którym m. inn. czytamy:

„W dniu naszego ślubowania meldujemy Ci, Panie Marszałku, i całemu Społeczeństwu, że słowa ślubowania rozpaliły w sercach naszych płomień miłości do ukochanej naszej Matki Polski i że zarzewie tej miłości chcemy wzniecić w sercach wszystkich Jej Synów".

KOŁO NR. 29 — NOWA PLACÓWKA Z. R. W STOLICY

Dnia 14 b. m. odbyła się uroczystość otwarcia nowozorganizowonego Koła Zw. Rezerwistów dla Czerniakowa, Powiśla, i Siekierek, na którą przybyli: Zarząd Okręgu Stołecznego Z. R. z prezesem inż. S. A. Olszewskim i Komendantem ppłk. Z. Krudowskim na czele, Kompania Honorowa Baonu Reprezentacyjnego Z. R. z pocztem sztandarowym i orkiestrą, licznie przybyli rezerwiści nowego Koła wraz z rodzinami oraz z zaproszonymi gośćmi. Radę Rodziny Rezerwistów reprezentowała p. St. Moserowa. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę Wodociągów i Kanalizacji m. st. Warszawy przemówił prezes nowozorganizowonego Koła por. Dimmel, po czym zabrali głos prezes Okręgu Stołecznego Z. R. inż. Olszewski, Komendant ppłk. Z. Krudowski, wiceprezes Poseł Wojnar-Byczyński i inni.

W dniu 18 marca r. b., o godz. 17-ej w lokalu gimnazjum dyr. Kozickiego przy ul. Bednarskiej odbyła się uroczysta akademia poświęcona Marszałkowi E. Śmigłemu-Rydzowi. Sala gimnastyczna gustownie udekorowana była wypełniona po brzegi publicznością.



Uczestnicy inauguracyjnego zebrania nowego Koła „Powiśla-Czerniaków"

Na program akademii złożyły się przemówienia dyr. Kozickiego i kol. H. Konikowskiego, referenta wych. obyw., który w barwny sposób oświetlił sylwetkę Dostojnego Solenizanta na tle faktów historycznych.

Żywym słowem popisywali się uczniowie gimnazjum. Część muzykalnowokalną wypełniły produkcje świetnej czwórki — chóru rewelersów Poczt. Przysp. Wojsk., oraz — „Burza na morzu" utwór odegrany po mistrzowsku na fortepianie przez kompozytora.

Na zakończenie akademii w mocnych i żywych słowach pod hasłem „Frontem do Wisły" kol. Dimmel, prezes Koła scharakteryzował zebranym rolę i zadanie Zw. R. jakie ten spełnić ma na terenie Powiśla, Czerniakowa i Siekierek, oraz odczytał treść depeszy wysłanej do Marszałka E. Śmigłego-Rydza. Całość uroczystości wypadła imponująco i podniośle, a każdy punkt programu był oklaskiwany mocno przez zebranych.

Nadmienić należy, że nowopowstałe Koło nr. 29 z braku własnego lokalu korzysta z gościnności dyr. Kozickiego, gdzie w jego gimnazjum mieści się tymczasowo siedziba i sekretariat Koła.

KOŁO NR. 11 — „P. W. U. SPRAWDZIANY"

Dnia 18 marca r. b. Zarząd Koła Nr. 11 „P. W. U. Sprawdziany" Związku Rezerwistów rozpoczął od wysłania depeszy imieninowej do Dostojnego Solenizanta Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

O godz. 16 min. 30 w świetlicy Koła odbyła się Akademia, zorganizowana przez Zarząd Koła ku uczczeniu Imienin Marszałka Śmigłego-Rydza, przy licznym udziale członków Koła, sympatyków i przedstawicieli Dyrekcji P. W. U.

Przemówienie poświęcone życiu i czynom Marszałka Polski Śmigłego-Rydza wygłosił kol. Zadróżny.

Z kolei wyjątki z przemówień Marszałka Śmigłego-Rydza i wyjątki o Marszałku z czasów wojny polsko-bolszewickiej, oraz punkt z rozkazu Nr. 25/36 Komendy Okręgu Stołecznego Z. R., nawiązujący do słów Wodza Naczelnego wypowiedzianych do rezerwistów w dniu 27/IX — 1936 r. — odczytali kol. kol. Czarnecki Michał, Ciekanowski Bronisław i Tonno Waldemar.

W dniu 19 marca r. b., rezerwiści Koła wzięli udział w nabożeństwie żałobnym.

Zjazd informacyjny w Kowlu

W Kowlu odbył się Zjazd Z. R., na który przybyli przedstawiciele Zarządów Kół Z. R. całego powiatu oraz starosta powiatowy, dowódca 50 p. p. w Kowlu, obwodowy komendant P. W. i W. F. i prezesi organizacyj kombatanckich.

Podczas Zjazdu odbyło się uroczyste wręczenie Złotego Krzyża Zasługi ks. Mackiewiczowi z Zasmyk, wybitnemu i zasłużonemu działaczowi naszej organizacji, odznaczonemu przez Pana Prezydenta za prace nad rozwojem Z. R.

Najistotniejszym wynikiem Zjazdu było zgodne rozdzielenie terenów działania Z. S. i Z. R. oraz współpraca tych Związków na terenie powiatu.

Do poczynań Z. R. bardzo przychylnie odniósł się d-ca 50 p. p., który przyrzekł pomoc i opiekę dla Związku Rezerwistów.

Po obradach odbył się wspólny obiad, który w bardzo miłym nastroju przeciągnął się aż do wieczora, gromadząc bodaj po raz pierwszy na terenie Kowla delegatów wszystkich kombatanckich organizacyj.

Zbiórka alarmowa Okręgu Stołecznego Z. R.



Zarząd Okręgu Stołecznego, chcąc sprawdzić stopień dyspozycyjności w swych 50-ciu Kołach, zwołał zbiórkę alarmową na którą przybyło ponad 90 proc. zawiadomionych członków. Fotografia niniejsza przedstawia zebranych w liczbie kilku tysięcy rezerwistów. Na przodzie widoczne czoło 4-ro batalionowej kolumny oddziałów umundurowanych. Za nimi rezerwiści nieumundurowani.

WIOSNA NA MORZACH POŁUDNIA

Amatorzy podróży morskich doczekać się już nie mogą początku sezonu, który w tym roku zapowiada się bardzo ciekawie. W urozmaiconym programie wycieczek naszymi statkami polskimi GAL'u na pierwszy plan wysuwa się pierwsza wiosenna wycieczka, organizowana przez ORBIS pod hasłem „Na morza południa".

Termin wycieczki od 14—26 kwietnia. Statek „Polonia" wyruszy z Konstanzy, przebędzie Morze Czarne, Bosfor, Morze Marmara, Dardanele, Morze Egejskie, Lewantyńskie, Śródziemne. W czasie postojów statku uczestnicy wycieczki będą mogli zwiedzić Istanbul, Ateny, oraz szereg miejscowości w Ziemi Świętej, jak Jerozolimę, Damaszek, Nazaret, odbyć wycieczki lokalne np. z Instanbulu na urocze Wyspy Książęce, z Aten do Faleronu i Koryntu. Jest to okazja również zwiedzenia charakterystycznych zabytków sztuki bizantyńskiej, sztuki Islamu i arcydzieł sztuki greckiej.

Koszt wycieczki od zł. 385.—, obejmuje paszport, wizy, przejazdy kolejowe II kl. od granicy Polski i z powrotem do granicy, przejazd morski i utrzymanie na statku.

Zapisy w placówkach „Orbisu".

Rezerwiści pomorscy przy pracy codziennej

Z działalności referatu pras.-propagandowego

Referat prasowy okręgu Pomorskiego Z. R. w roku bieżącym kładzie specjalny nacisk na propagandę radiową. W miesiącu styczniu referent prasowy kol. L. Sobociński wygłosił pogadankę w studio radiowym na temat „Bilans Pracy całorocznej Związku Rezerwistów O. K. VIII.". Następna pogadanka w przygotowaniu.

Niezależnie od tego przygotowywana jest dłuższa pogadanka radiowa na temat działalności Federacji i w tym celu rozesłane zostały pisma do poszczególnych ogniw federacyjnych o dostarczenie materiału odczytowego.

Referat prasowy nie zaniedbuje propagandy prasowej, rozsyłając do prasy komunikaty. Dotychczas ukazało się w prasie ogółem 55 większych i mniejszych notatek i komunikatów z życia Związku Rezerwistów.

Rozesłany został do prasy pomorskiej artykuł zasadniczy p. . „Potężna Ojczyzna przez potężną organizację rezerwy", który ukazał się we wszystkich ważniejszych pismach pomorskich.

Kronika organizacyjna

TORUŃ

W dniach 13 i 21 lutego odbyły się walne zgromadzenia toruńskich Kół Związku Rezerwistów przy licznym udziale członków w świetlicy Federacyjnej P. Z. O. O. przy ul. Podmurnej 78.

Ze szczegółowych sprawozdań członków Zarządu wynika, że praca w Z. R. rozwija się pod każdym względem pomyślnie. Daje się zauważyć pocieszający objaw silnego wzrostu liczbowego członków organizacji, co nasuwa Zarządowi Grodzkiemu myśl powołania do życia dalszych kół na terenie Torunia zwłaszcza dla dzielnic oddalonych jak Mokre, Jakubskie Przedmieście.

Wybory nowych władz Zarządu dały następujący wynik. Prezesem Koła I. wybrany został kol. Antoni Drygalski, Koła II inż. Karol Wiński. Tak prezesi jak i reszta członków Zarządu to ludzie znani i zasłużeni na niwie społecznej, to też dają gwarancję, że bezinteresowną pracą wzmocnią kadry armii rezerwowej.

Wszelkich informacyj w sprawach ogólnych udzielają i zgłoszenia nowych członków przyjmują sekretariaty czynne w gmachu przy ul. Podmurnej 78.

PODGÓRZ

Dnia 4 b. m. odbyło się w Podgórzu w sali posiedzeń Rady Miejskiej zwyczajne zebranie miesięczne Koła Z. R., pod przewodnictwem Prezesa Ludwika Wierzchowskiego. Udział członków był bardzo liczny. Po za normalnym porządkiem obrad uchwalono jednogłośnie akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

LUBAWA

Odbyło się tu w lokalu p. Dakowskiego zebranie Związku Rezerwistów miejscowego Koła z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) sprawdzenie obecności, 3) odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, 4) referat, 5) odczytanie deklaracji płk. Adama Koca, 6) wolne głosy.

Zebranie zagaił prezes kol. Lippert. Następnie zebrani wysłuchali referat p. t. „Organizacja Armii". Po odczytaniu deklaracji ideowej płk. Koca, zebrani jednomyślnie wypowiedzieli się za koniecznością stworzenia obozu, któryby jednoczył rozproszkowane siły Narodu w jedną wielką całość.

W wolnych głosach omówiono sprawę umundurowania. dalej utworzenia własnej świetlicy i t. d.

SAMPŁAWA

Z końcem ubiegłego miesiąca odbyło się w lokalu szkoły powszechnej w Sampławie zebranie Związku Rezerwistów.

Zebranie zagaił prezes Związku kol. Kaczyński Hipolit, witając komendanta powiatowego P. W. i W. F., prezesa Z. O. R. mec. Jarzęckiego Aleks., oraz kol. Jelińskiego prezesa pow. Zw. Rez.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania, kpt. Dulęba wygłosił referat p. t. „Patrol". Po wykładzie przemówił do zebranych rezerwistów prezes Pow. Zw. Rez. kol. Jeliński, wyrażając swą wielką rdaość i zadowolenie z działalności Koła, życząc mu owocnych wysiłków w dalszej pracy.

Następnie p. mec. Jarzęcki podał do wiadomości, iż przy Kole Z. O. R. utworzona t. zw. komisja wojskowa, z zadaniem nawiązania łączności i współpracy z wszystkimi bratnimi organizacjami.

Na zakończenie p. Klejnowski Paweł, komendant Zw. Rez. wygłosił referat p. t. „Szyki i organizacja drużyny".

Koło Związku Rez. w Sampławie pod względem organizacyjnym należy do jednych z najżywotniejszych w powiecie lubawskim.

ZJAZD DELEGATÓW W LIPNIE

W dniu 21 lutego odbył się w Lipnie walny zjazd delegatów Zw. Rez. powiatu lipnowskiego pod przewodnictwem prezesa dr. Hechta.

Na zebraniu był obecny prezes okręgowy Z. R. OK. VIII nacz. Grzanka, którego powitał pluton honorowy miejscowego Koła Z. R.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego walnego zebrania nastąpiły sprawozdania delegatów Kół, z których wynikało, że Zw. Rez. powiatu lipnowskiego wykazuje wielką żywotność organizacyjną zarówno w dziedzinie wyszkolenia, jak i wychowania obywatelskiego, że praca ta idzie pełnym rozmachem, iż rezerwiści powiatu lipnowskiego wybijają się na jedno z czołowych miejsc w życiu organizacyjnym Okręgu pomorskiego.

W dłuższym przemówieniu prezes okręgu nacz. Grzanka mówił o potrzebie konsolidacji, podnosząc wartość rezerwisty, jako czynnika ładu i porządku społecznego, oraz czynnik wzmożenia obronności państwa polskiego.

Na zebraniu wybrano nowy Zarząd z dr. Hechtem na czele.

GDYNIA

Odbyło się tu dn. 7 lutego miesięczne zebranie Koła Związku Rezerwistów „Śródmieście", na które przybyli członkowie Zarządu Powiatowego Z. R. w osobach prezesa Podhorodeckiego, wiceprezesów kmdra por. w s. s. Świtalskiego i kpt. w s. s. Kienitza, oraz skarbnika Kowalskiego.

Przemówienia na tematy organizacyjne i kierunku prac wygłosili — prezes Podhorodecki i wiceprezes Świtalski, po czym wywiązała się dyskusja i zapytania ze strony członków Koła, na które odpowiadali członkowie Zarządu Powiatowego.

W tym samym dniu o godzinie 13-tej odbyło się zebranie konstytucyjno organizacyjne pracowników Zakładu Oczyszczania Miasta, na którym byli obecni Wiceprezesi Zarządu Powiatowego pp. Świtalski i Kienitz.

W Zakładzie Oczyszczania Miasta zostało zorganizowane Koło Związku Rezerwistów, które będzie liczyło ponad 100 członków.

Poza tym w tym samym dniu o godzinie 15-tej została przeprowadzona inspekcja zbiórki w Kole Związku Rezerwistów Pogórze, gdzie zastano mimo niepogody około 50 członków ćwiczących na polach.

Przemówili do zebranych Prezes Powiatowy Podhorodecki i skarbnik Kowalski.

Po omówieniu spraw organizacyjnych w Pogórzu, członkowie Zarządu Powiatowego udali się następnie na zebranie Koła Związku Rezerwistów w Kosakowie, gdzie również po omówieniu spraw organizacyjnych powrócili do Gdyni samochodem — udzielonym łaskawie przez Komendę P. W. i W. F.

W niedzielę dnia 14 lutego b. r. o godz. 15-ej odbyło się w Olejarni „Union" zebranie organizacyjno-konstytucyjne celem zorganizowania Koła Związku Rezerwistów, w obecności około 75 pracowników Olejarni.

Z ramienia Zarządu zagaił kol. Jabłoński, po czym na przewodniczącego wybrano kol. Podhorodeckiego, który na wstępie omówił obszernie wszelkie sprawy i nieporozumienia jakie miały miejsce w r. ub. oraz podkreślił konieczność organizowania się, szczególnie tu na wybrzeżu, wszystkich rezerwistów w szeregach Zw. Rezerwistów.

Po dość długiej dyskusji i wyjaśnieniach ze strony członków Zarządu Powiatowego, zapisało się spośród obecnych 48 jako kandydatów na członków samodzielnego Koła Z. R., po czym wybrano zarząd w następ. składzie: prezes kol. Jabłoński A., wiceprezes kol. A. Możyszek, sekretarz kol. St. Różko, skarbnik kol. Gryksa Oswald, ref. wych. obyw. kol. Fusiecki Leszek, ref. op. społ. kol. W. Znajewski, członkowie zarządu kol.: W. Cybulski, W. Opiela i M. Moszyk.

Komisja Rewizyjna: Przewodniczący kol. M. Woźniak, członkowie Leon Gdaniec i B. Szuprytowski. Zastępcy: kol. K. Stoba i W. Klawikowski.

Zebranie zakończono z tym, że dalej kandydaci na członków będą przyjmowani tylko przez Zarząd Koła „Union".

Tego samego dnia o godz. 13-ej Zarząd Powiatowy Z. R. był na zebraniu miesięcznym Koła w Cisowej, gdzie po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych przez prezesa Podhorodeckiego i wiceprez. Świtalskiego, członkowie Koła powitali z wielkiem zadowoleniem bezpośredni kontakt Zarządu Powiatowego z Kołami.

Pod koniec zebrania Prezes Koła kol. Grabarczyk poruszył szereg aktualnych spraw organizacyjnych Koła, jak również Klubu Sportowego, który jest chlubą Koła Z. R. w Cisowej.

ZJAZD POWIATU WĄBRZESKIEGO

W dniu 21 lutego odbył się w Wąbrzeźnie zjazd powiatowy delegatów Zw. Rez., na którym dokonano wyboru nowego Zarządu.

Zarząd Powiatowy Z. R. w Wąbrzeźnie ostatnio wskutek zdekompletowania członków Zarządu, spowodowanego przeniesieniami służbowymi, nie wykazywał należytej działalności organizacyjnej.

Zjazd lutowy delegatów, niezwykle liczny, daje pełną gwarancję, że praca w przyszłości posunie się naprzód.

Na zjeździe tym po za delegatami poszczególnych Kół udział wzięli przedstawiciele władz z p. starostą Kalksteinem na czele przedstawiciel władz wojskowych Zarządu Okręgowego kol. Wizimirski, burmistrz miasta p. Szwarc oraz przedstawiciele poszczególnych bratnich organizacyj, jak: Oficerów Rezerwy, P. O. W., Powstańców i Wojaków, Zw. Strzeleckiego, Harcerzy.

Po przywitaniu zebranych gości przez prezesa powiatowego dr Wilamowskiego, zabrał głos p. starosta Kalkstein, mówiąc na temat potrzeby konsolidacji wewnętrznej i dyscypliny społecznej, komendant P. W. przemawiał na temat wyszkolenia wojskowego, delegaci pokrewnych organizacyj składali życzenia owocnych obrad. W pięknych słowach zwróciła się do zebranych rezerwistów delegatka P. O. W. p. Bigońska.

Na przewodniczącego walnego zebrania wybrano delegata Zarządu Okręgowego kol. Wizimirskiego, po czym przystąpiono do sprawozdań poszczególnych Kół. Na ogół, choć stan liczebny przedstawia się jeszcze słabo, gdyż Zw. Rez. powiatu wąbrzeskiego należy do najmłodszych ogniw organizacyjnych, to jednak okazuje żywotność i systematyczność w pracy zarówno pod względem wychowania obywatelskiego, jak i wyszkolenia wojskowego, co się ujawnia w dążności do umundurowania członków, zakładania świetlic i t. d.

Następnie odbyły się wybory nowego Zarządu: kol. kol.: prezes Wilamowski, I wiceprezes Hoffman, II wiceprezes dr. Szymański, sekretarz Jaszek, skarbnik Piotrowski, ref. wych. obyw. Lewandowski, ref. op. społ. Ewertowski Teodor, ref. prop. pras. Ewertowski Józef. Komisja Rewizyjna: Bigocki, Wasilewski, Balcerski, zast. Wilkos, Kotecki.

WĄGROWIEC

W dniu 21 lutego br. odbyło się w lokalu związkowym roczne walne zebranie członków Koła ZR, które zagaił prezes Koła por. Rutkowski, witając p. wicestarostę mgr. Dankowskiego oraz członków zarządu powiatowego ZR z prezesem por. Dobkowiczem na czele. Po ukonstytuowaniu się prezydium odczytany protokół z ostatniego walnego zebrania przyjęty został bez zmian.

W sprawozdaniach członków zarządu prezes Koła kol. Rutkowski zobrazował starania zarządu Koła w kierunku ożywienia działalności, co się też w całej pełni udało. Zarząd przeprowadził szczegółową selekcję wśród członków, zwerbował większą ilość nowych członków, przeprowadził dwa ostre strzelania, urządził tradycyjny opłatek jak i zabawę karnawałową, tygodniowe strzelanie o nagrody itp.

Pomimo skreślenia znacznej ilości osób z listy członków szeregi Koła poważnie się powiększyły a stałą troską Zarządu jest kwestia umundurowania członków Koła. Zarząd zakupił już z własnych funduszy 22 czapki związkowe i sprowadzi w najbliższym czasie dalsze 40 czapek, tak że przy najbliższej okazji Związek Rezerwistów wystąpi już przynajmniej w sile plutonu w umundurowaniu.

Po sprawozdaniach skarbnika Napiecka i odczytaniu protokółu komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi udzielono jednomyślnie absolutorium.

Do nowego Zarządu wybrani zostali kol. kol.: Rutkowski, Wrombel, Jezierski, Garczyński, Szulc, Dankowski i Napiecek. Do komisji rewizyjnej zaś — Czerwiński, Szalaty, Hyłka, zastępcy — Tobolski i Potyrała. Wreszcie powstała komisja propagandowa w osobach kol. kol. Wrombla, Przysieka i Widzińskiego.

Preliminarz budżetowy przyjęty został na kwotę 769,95 zł tak w przychodach jak i rozchodach.

W programie pracy prezes Koła nakreślił aktualne zamierzenia zarządu jak: 1) powiększenie liczebności Koła i powołanie do życia placówek ZR, 2) stworzenie sekcji scenicznej, drużyny lekkoatletycznej i fotbalowej, sekcji bokserskiej i kolarskiej jak i drużyny doborowych strzelców, wreszcie urządzenie biblioteki, 3) zakup dalszych części umundurowania, szczególnie dla członków orkiestry, 4) wykonanie programu szkolenia wojskowego, 5) rozszerzenie opieki społecznej dla członków bezrobotnych itp.



Teatry

WARSZAWA — Teatr Wielki: „Parsifal". — Teatr Narodowy: „Pan Jowialski". — Teatr Polski: „Pygmalion". — T. Letni: „Żołnierz Królowej Madagaskaru". — T. Mały: „Lato w Nohant". — T. Nowy: „3... 6... 9...". — T. Kameralny: „Tajemnica lekarska". — T. Malickiej: „Zamieszaj". — Cyrulik Warszawski: „Taniec szczęścia". — Operetka: „Wielki bałagan". — Ateneum: „Ludzie na krze".

KRAKÓW — T. Miejski: Krawiec w zamku.— Bagatela: „Różowy walc".

LWÓW — T. Wielki: Balet Parnella. — T. Żołnierza: „Księżniczka czardasza". (Ceny od 25 gr. do 1 zł. 60 gr.).

POZNAŃ — T. Wielki: „Dama Pikowa" — T. Polski: „Zamieszaj". — T. Nowy: „Berlin — Paris — Mata Hari".

BYDGOSZCZ — Teatr Miejski „Gdzie diabeł nie może".

KATOWICE — T. im. Wyspiańskiego: „Ligia".

WILNO — T. na Pohulance: „Święty Wormen".

ŁÓDŹ — T. Miejski: „Noc w Grand Hotelu".

Nowe filmy

„WIELKA MIŁOŚĆ BEETHOVENA"

Znakomity reżyser francuski Abel Gance stworzył film, będący pokornym hołdem dla jednego z najpotężniejszych geniuszów muzyki, jakim był Ludwik van Beethoven. Jak zwykle u Gance'a całość jest nierówna i brak jej należytej zwartości. Momenty wspaniałe i wielkie pomieszane są z fragmentami niewspółmiernie słabymi i naiwnymi. Cementem wiążącym jest muzyka. Muzyka Beethovena w najlepszym wykonaniu paryskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją sławnego Filipa Gaubert'a. Wielka ta muzyka, będąca istotną treścią filmu, staje się nam bardziej bliska w ilustracji tragicznego życia twórcy. Często i obraz i muzyka tak się stapiają w jedną całość, że razem dopiero dają wrażenie najpełniejsze. I to jest wielką wartością tego nieprzeciętnego filmu.

Odtwórca roli tytułowej — Harry Baur — jest dużej miary tragikiem. Jego warunki zewnętrzne (zwłaszcza w części pierwszej filmu) odbiegają jednak od prawdopodobnego obrazu Bethovena.

Fotografia na wysokim poziomie.

Gance użył jako motto filmu wyznanie Ryszarda Wagnera: „Wierzę w Boga i w Beethovena"!

„O CZYM MARZĄ KOBIETY"

Oczywiście marzą o brylantach. I to nie tylko marzą, ale — pożerane przez namiętność świecideł — kradną je, jak na przykład owa przystojna ofiara zgubnego nałogu — bohaterka filmu, istna „Złota Rączka" (Żelichowska). Czuwa nad jej lekkomyślnymi postępkami jakiś zagadkowy typ zakochanego hochsztaplera (Różycki). Na drogę uczciwości sprowadza ją (również oczywiście zakochany) młodzieniec, pracujący w perfumerii (Cybulski). Humor ma reprezentować ślamazarny dedektyw (Sielański). Reżyserował Czauski. Jest to bodajże jego pierwsza samodzielna praca, mówiąc otwarcie, niezupełnie udana. Całość jest dostatecznie naiwna i niemrawa a pozory, iż film jest oparty na „głębokich" przesłankach psychologicznych — pozostają tylko pozorami. Pomimo wszystko — film ten, jako pierwsza polska próba z gatunku „detektywistyczno-salonowego" może być przyjęta życzliwie.

Q.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— W dniu 19 marca br. Pan Prezydent Rzplitej nadał order Odrodzenia Polski oraz Krzyż Zasługi szeregowi osób cywilnych i wojskowych za zasługi na różnych polach pracy publicznej.

— W Polsce bawił rumuński minister oświaty Angelescu, który po złożeniu oficjalnych wizyt wziął udział w uroczystym posiedzeniu podkomisji kulturalnej polsko-rumuńskiej, na którym min. Angelescu i min. Świętosławski podpisali warunki konwencji kulturalnej.



Uniwersytet Józefa Piłsudskiego nadał min. Angelescu, który jest prezesem rumuńskiej akademii umiejętności w Bukareszcie, doktorat „honoris causa" wydziału lekarskiego.

Min. Angelescu zwiedził następnie Kraków, gdzie złożył hołd u trumny Marszałka Piłsudskiego, oraz Lwów.

— Pracownicy miejscy w Warszawie złożyli na FON sumę 175.000 zł. Czek na tę sumę został uroczyście wręczony Naczelnemu Wodzowi przez prezydenta m. Warszawy, min. Starzyńskiego, który na czele 10-ciotysięcznego pochodu pracowników miejskich przemaszerował przez miasto aż pod gmach GISZ-u.

Marszałek Śmigły podziękował „za ten ofiarny zrzeszony wysiłek i za ochotniczą współpracę w montowaniu naszego dozbrojenia" — po czym przeszedł przed frontem zorganizowanych w oddziały pracowników miejskich.

— Krajowi groził strajk górników, wydobywających węgiel, którzy nie przyjęli do wiadomości orzeczenia komisji arbitrażowej o płacach wozaków i dzionkarzy. Zaaprobował te płace dopiero kongres radców zakładowych, odbyty dnia 17 bm. w Katowicach i skutkiem tego strajk został zażegnany.

Aby nie dał się on we znaki ludności, mogącej cierpieć zimno z powodu braku opału — rząd polecił wstrzymać eksport węgla z Polski i uszczupił zapasy instytucji użytecznośći publicznej w większych ośrodkach przemysłowych i miastach.

— Na Wileńszczyźnie pojawili się agenci, którzy mają zwerbować 8.000 robotników polskich na roboty rolne w Łotwie. Także rząd estoński postanowił sprowadzać z zagranicy a w pierwszym rzędzie z Polski robotników sezonowych.

— Wykłady na wyższych uczelniach w Warszawie zostały zawieszone z powodu nowych awantur antyżydowskich. Studenci Żydzi zostali przez endecką młodzież pobici, jednemu z nich grozi utrata oka.

SPRAWY POLSKIE ZA GRANICĄ

— Na uroczystości Koronacji Króla Wielkiej Brytanii Jerzego VI reprezentować będzie Pana Prezydenta Rzplitej min. Beck w towarzystwie adm. Unruga i min. pełn. Michała Mościckiego.

— Bezręki inwalida gen. Gouraud dokonał w dniu 12 bm. dekoracji 5-ciu generałów francuskich orderami Odrodzenia Polski, nadanymi im przez P. Prezydenta Rzplitej.

— W Rapperswillu urządzona będzie wystawa „Polska Współczesna" w salach Zamku, która przez długie lata niewoli służyły za muzeum i bibliotekę polską.

— Władze litewskie wysiedliły z Litwy długoletniego dyrektora gimnazjum polskiego w Poniewieżu, prezesa polskiego tow. „Oświata" F. Jelca, wraz z całą rodziną.

— Litewska policja odmawia polskiemu towarzystwu „Oświata" pozwolenia na urządzenie wieczorków, zebrań i t. p. Na jednego z członków „Oświaty", Fr. Burdynowskiego, starającego się o takie pozwolenie, napadł policjant i uderzył go tępym narzędziem po głowie.

— Z granic Czechosłowacji wydalony został 8-mioletni obywatel polski Bogusław Szkodron, który przebywał w ochronce, gdyż matka jego zmuszona była poszukiwać pracę. Żandarmeria odstawiła „niebezpieczne" dziecko do granicy polskiej.

— W Karwinie zamordowany został górnik polski Jan Maj, działacz społeczny przez członka szowinistycznych organizacji czeskich Foltyna, którego ujęto.

ZAGRANICA

— W 8-mą rocznicę zgonu Marszałka Francji, Anglii i Polski, Ferdynanda Focha zostały wśród wielkich uroczystości przeniesione szczątki jego z podziemi kościoła Inwalidów do Pałacu Inwalidów i złożone w sarkofagu obok Napoleona.



Grobowiec Marszałka Focha składa się z marmurowego postumentu, w którym złożono trumnę, oraz z pomnika, umieszczonego na nim. Pomnik przedstawia 8 żołnierzy w mundurach polowych i hełmach, dźwigających na ramionach nosze splecione z gałęzi laurowych; na noszach spoczywa postać Marszałka. Postument otoczony jest płytami, na których przedstawione są sceny z wojny światowej.

— Stolica Francji była widownią krwawych zaburzeń na zebraniu Francuskiej Partii Socjalnej (dawniej „Krzyży Ognistych" pułk. de la Rocque'a). Na zebranie to wtargnęła silna grupa socjalistów i komunistów, obrzucając wiecowników kamieniami. Awantury przeniosły się na ulicę. Demontranci zbudowali 3 barykady z kamieni brukowych, jako ochrona przed policją, usiłującą tłumy rozproszyć. Rozpoczęła się strzelanina, której ofiarą padło 4 zabitych i 300 rannych po obu stronach.

Stronnictwa lewicowe i związki zawodowe postanowiły ogłosić strajk powszechny na znak protestu przeciw krwawym zajściom.

— Na b. ambasadora francuskiego w Rzymie de Chambrune'a dokonany został w Paryżu zamach rewolwerowy przez dziennikarkę de Fontague. Ambasador odniósł ciężką ranę.

— Ojciec Święty wystosował do wszystkich biskupów świata encyklikę, w której potępia doktrynę komunizmu.

— Bratanek Prezydenta Czechosłowacji Jerzy Benesz wydał w druku wspomnienia swoje z podróży po Sowietach, które nazywa awangardą nowej ludzkości...

— Włochy nie będą reprezentowane na uroczystościach koronacyjnych z powodu zaproszenia na nie negusa abisyńskiego.

— W Londynie zmarł 73-letni Austin Chamberlain, jeden z najwybitniejszych polityków angielskich, ostatni z trójki twórców Locarna (Briand, Stresemann, Chamberlain).

— Minister spraw zagranicznych rządu Walencji zaproponował Francji i Angli odstąpienie Maroka (Afryka północna) pod warunkiem, że oba te państwa zapobiegną dalszej interwencji włosko-niemieckiej, w hiszpańskiej wojnie domowej.

Francja i Anglia propozycję tę odrzuciły, gdyż podział Maroka byłby pogwałceniem traktatów międzynarodowych.

— W miejscowości New London (Ameryka Północna) wyleciał w powietrze gmach szkolny pod którego gruzami znalazło śmierć blisko 600 dzieci oraz kilkudziesięciu nauczycieli. Przyczyną katastrofy był silny wybuch kotła ogrzewania centralnego.

KRONIKA FIDAC'U

20 ROCZNICA PRZYSTĄPIENIA STANÓW ZJ. DO WIELKIEJ WOJNY

Dzień 6 kwietnia stanowi w tym roku 20 rocznicę przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wielkiej wojny. W związku z powyższym redakcje pism kombatanckich przygotowują artykuły poświęcone temu wielkiemu wydarzeniu.

Przypominamy tu więc pokrótce, że Prezydent Wilson w dniu 2 kwietnia 1917 r. przedstawił swoje sławne „Orędzie o Wojnie" Kongresowi Stanów. Oświadczenie się całego narodu za przystąpieniem do wojny odbyło się jednomyślnie, wyrazem czego było stanowisko obydwóch izb parlamentarnych. Sama uchwała przystąpienia do wojny została podpisana przez Prezydenta Wilsona w dniu 6 kwienia tegoż roku.

NIEZAPOMNIANY „OBIAD W OKOPACH"

Jednym ze świąt kombatanckich, najbardziej udanych było urządzenie przez Sekcje Salisbury Ligi Służby Pokoju Imperium Brytyjskiego „Obiadu w okopach", w dniu 11 listopada ub. r.

Sala ćwiczebna ogniska tej sekcji została zamieniona na lepianki okopowe, w których 300 b. kombatantów wzięło udział w pełnym radości i bez troski żołnierskiej obiedzie. Stara żołnierska zażyłość i przyjaźń z czasów wojny zamanifestowała się natychmiast po rozpoczęciu obiadu, wywołując niezwykły entuzjazm i przywodząc na pamięć niezapomniane godziny w okopach. Artystycznie odtworzone tło ułatwiło złudzenie „tamtych" miejsc, nadając wieczorowi nadzwyczaj miły charakter.

Kilku z b. kombatantów państw centralnych, czyli, mówiąc językiem żołnierskim: „z tamtej strony frontu" doznało w ciągu tego wieczora serdecznego przyjęcia.

Wszyscy obecni stwierdzili swoją postawą raz jeszcze konieczność wzmocnienia ducha serdeczności wśród wszystkich, którzy brali udział w wielkiej wojnie.

Wicekonsul włoski, S. Martinelli w przepięknym przemówieniu wyraził nadzieję, że całkowite zjednoczenie się obecne zatrze te różnice, o które walczono niegdyś z taką zaciętością po przeciwnych stronach frontu i stwierdził, że dla zachowania wiecznie tej przyjaźni — zjednoczenie obecne nie może być nigdy i niczym poderwane.

Mówca wyraził wiele pięknych życzeń pod adresem gospodarzy i całej Sekcji.

WYMIANA KONFERENCYJ — ODCZYTÓW WŚRÓD KRAJÓW ZRZESZONYĄH W FIDAC'U

Coraz częściej i liczniej zwracają się różne stowarzyszenia kombatanckie z Fidac'u o organizowanie w ich krajach konferencyj-odczytów w drodze wymiany.

W odpowiedzi na te życzenia Komisja Propagandy Fidac'u postanowiła nakłaniać o ile się da najczęściej do urządzania takiej wymiany myśli na aktualne tematy w krajach zrzeszonych.

Dla tego celu zostanie utworzona w Sekretariacie Generalnym Fidac'u w Paryżu specjalna obsługa rejestrująca zapotrzebowania z jednej strony i zgłaszające się nazwiska do wymiany — z drugiej.

Sekcja Jugosłowiańska zgłosiła pierwsza listę swych prelegentów.

F. K.

Wielkanoc w zwyczajach ludowych

PISANKI

Skąd pochodzi zwyczaj malowania jaj na Wielkanoc?

Jest on tak dawny, że niektórzy uczeni doszukują się jego początku w kultach wschodnich i grecko-rzymskich.

Faktem jest, że obyczaj ten przechował się tylko u ludów słowiańskich, a najwięcej w Rosji i Polsce.

Legenda ludowa mówi, że pisanki powstały z kamieni, którymi był kamienowany święty Szczepan.

Inna znowu legenda mówi, że gdy prowadzono Chrystusa Pana na Golgotę, pewien ubogi kmieć, niosący jaja do miasta na sprzedaż, tknięty litością, dopomógł Jezusowi nieść krzyż. Gdy wrócił do swoich jaj, zastał je wszystkie pomalowane w śliczne kolory.

Nazwy jaj zależą od sposobu w jaki zostały przyozdobione.

Najpospolitsze są kraszanki, czyli jaja barwione całkowicie, bez żadnych wzorów. Farbuje się je przez gotowanie w specjalnych roztworach, przy czym kolor żółty otrzymujemy z łupin cebuli, brutany z wywaru kory dębowej, ciemno-czerwony z kwiatu malwy, zielony z młodego żyta itd. Lud wiejski zna dziesiątki rozmaitych sposobów przygotowania odpowiednich barwników. Kraszanki znajdujemy głównie na wschodzie Polski, na Białorusi, w Nowogródzkim.

Jeśli na kolorowym tle widzimy deseń wyskrobany ostrym narzędziem, jajko nosi wtedy nazwę skrobanki. Najpiękniejsze okazy znajdujemy na Kurpiach, ale tylko w dwu kolorach: czarne i białe.

Wreszcie pisanki są to jaja, na których deseń otrzymujemy przez kolejne gotowanie w barwnikach i zabezpieczenie części deseniu lub tła przez pokrycie woskiem.

Wzory na jajkach odzwierciadlają nieraz charakter danej miejscowości, naprzykład huculskie: mają wyraźne ślady sztuki bizantyjskiej. Lud z cerkwi przenosi wzory na jajka, o czym świadczy zarówno desej, jak i dobór kolorów. Prócz tego są na nich podobizny ptaków lub zwierząt domowych często spotykanym motywem jest mały konik huculski.

— Kurpiowskie skrobanki noszą charakter otaczającej je przyrody. Stylizowane gałązki i drzewa spotykamy niemal na każdym okazie; zdarzają się też postacie ludzkie.

Lubelszczyzna znów ma nadzwyczaj barwne pisanki. Tak każda dzielnica wyodrębnia się jakimś szczegółem.

Mamy też strony, gdzie zwyczaj ten zaginął zupełnie, jest to np. okolice Łowicza, Pomorza. Nie wszędzie pisanki są związane ściśle z Wielkanocą, spotykamy je też w okresie Zielonych Świątek lub świętego Stanisława (8-go maja). W każdym razie zawsze w okresie wiosennym.

Mówiąc o pisankach nie podobna zapomnieć o pewnych tradycjach związanych z nimi. Gdy wiejska dziewczyna da pisankę swemu wybranemu, stanowi to rodzaj oświadczyn, i chłopak przyjmując dar zaciąga tym samym zobowiązanie poślubienia jej. Zwyczaj ten jest zachowany zwłaszcza na huculszczyźnie i nieraz parobcy uciekają po prostu gdy zbliża się z pisanką niepożądana kandydatka na żonę.

W innych stronach przetrwała zabawa, polegająca na uderzaniu jajka jajkiem o jajko, czyje się stłucze, ten przegrywa.

„Pisaniem" jaj zajmują się młode dziewczęta w czasie przedświątecznym. Spędzają przy tej robocie długie nieraz wieczory.

Wosk jest nakładany na jajko grubą igłą, szpilką lub drucikiem, nierzadko słomką z metalowym końcem

Bardziej pomysłowe i uzdolnione „piszą" całe scenki: piejące koguty, kurki, konie. Precyzja i symetryczność rysunków są zdumiewające, gdyż są one robione wprost od ręki, a deseń wychodzi zawsze czysto i równo. Niektóre motywy powstają z naśladownictwa, noszą odpowiednie nazwy: sosenki, kurze łapki, dzwoneczki itd.

Obecnie gdy rozwija się coraz większe zainteresowanie sztuką ludową, zwrócono uwagę na pisanki. Huculi wyrabiają je już masowo, przy czym jajko wypróżnia się z zawartości przez dwa maleńkie otworki, przewleka się drucik i wtedy dopiero ozdabia. Oczywiście większą wartość będą miały pisanki robione przez lud na własny użytek, są staranniej wykonane i bardziej pomysłowe.

ŚMIGUS

Drugi dzień Świąt Wielkanocnych, to święto młodzieży; parobczaków i dziewcząt. Do Poniedziałku i Wtorku Wielkanocnego, przywiązane są prastare zwyczaje i obrzędy ludowe, jak np. śmigus, inaczej dyngus, lejek, podlewanka, czy oblewanka.

Zwyczaj ten sięga prastarych czasów, kiedy kwitł kult ognia i wody. Być może, że u nas w Polsce zwyczaj ten przyjął się na pamiątkę zaprowadzenia chrześcijaństwa, kiedy nieraz całe rzesze wprowadzano do wody, aby je chrzcić.

Śmigus jest ładnym zwyczajem, o ile się go nie nadużywa.

W Wielkopolsce parobek wychodzi na dach karczmy i trzymając miednicę w ręku, pobrzękuje w nią, wywołując równocześnie te dziewczyny, które nazajutrz będę oblewane. Zapowiada przy tym, ile to trzeba będzie fur piasku potrzebnego do szorowania, ile perzu na wiechcie, ile grac do zeskobania brudu, ile kubłów wody i mydła.

Rankiem w Poniedziałek Wielkanocny, synowie gospodarzy zakradają się pod okna dziewcząt, które sobie upatrzyli i oblewają je wodą znienacka. Jest to przyjęte u dziewcząt za objaw sympatii ze strony kawalera. Również i na dworze młodzież oblewa się wodą wzajemnie, a czasem oberwie się też i starszym.

Młodzi chłopcy biorą ze sobą pręty i chodzą z nimi po śmigusie. Gdy wejdą do chaty i pochwalą Pana Boga, tak się odzywają:

Ja tu idę po śmigusie
Co mi dacie, to mi włóżcie
(pokazuje torbę)
Co możecie podarujcie,
A niczego nie żałujcie
Kilka jajek, kołacz jeden,
Byśmy wyszli od was z chlebem.

Rzeczywiście, gospodyni obdarowuje chłopców według możności, wcale nie skąpiąc, następnie prowadzi chłopca do stajni, gdzie ten uderza prętem jałówki, by prędzej zostały krówkami. Zwyczaj ten jest bardzo rozpowszechniony w okolicach górskich.

Po śmigusie chodzi również i organista, którego zlewają wodą ku wielkiej uciesze drugich, ale zato obdarowują go sporą ilością jaj.

W Czerskim jest zwyczaj w Wielkanocny Poniedziałek obchodzić chatę z kropidłem. Wtedy chłopcy i dziewczęta śpiewają:

Nad jeziorem lipka stała,
Pod tą lipką dziewka prała,
Sed ubogi środkiem drogi,
Dziewko, dziewko, daj mi wody
Dziadku, dziadku, wzdy niecysta,
Napadało z drzewa liścia i t. d.

Dziadkiem tym, to Pan Bóg, który wykazuje dziewce kłamstwo, jednak uproszony przez nią przebacza jej winę. Śpiewka ta jest bardzo stara, prawdopodobnie z XVI w.

„GAIK"

Bardzo ładnym, a często spotykanym zwyczajem wielkanocnym jest t. zw. „Gaik". Dziewczęta, ubierają gałąź choiny różnobarwnymi wstążkami, chodzą po chatach i poruszając choiną śpiewają:

Gaiku zielony, pięknie ustrojony,
— a chtóż ci go ustroił?
Nadobne dziewcyny — gaicek zielony
pięknie ustroiły.
Przypatrują mu się wszyscy ludzie,
Wszyscy ludzie, wszystka szlachta
Nas gaicek kieby płachta i t. d.

„EMAUS" i „RĘKAWKA"

W Krakowie na Zwierzyńcu w Poniedziałek Wielkanocny odbywa się zabawa ludowa „Emaus" — na pamiątkę spotkania się Uczniów ze Zmartwychwstałym Panem, na drodze do miasteczka Emaus.

Ciekawy jest jeszcze zwyczaj obchodzenia „Rękawki" we wtorek Wielkanocny, na wzgórzu Lasoty w Krakowie. Geneza tej zabawy ludowej sięga prastarych czasów słowiańskich, kiedy obchodzono na wiosnę święto umarłych, podczas którego między innymi obrzędami, był zwyczaj rzucania gotowanego jajka w mogiły.

WIECH

U praźródeł Śmigusa

(Szkic historyczny nieco dowolny)

W drugie święto w domu państwa Kwapiszewskich na Nowym Bródnie zebrał się kwiat miejscowego towarzystwa. Obok gospodarza siedział z prawej strony pan Marceli Wieniec, członek dozoru cmentarnego, z lewej pani Kulikowa, właścicielka ręcznych i elektrycznych magli, dalej pan Teofil Gzyms, topornik praskiego oddziału straży ogniowej, który sąsiadował bezpośrednio z panem Wincentym Gadajem, sklepikarzem. Prawdziwą jednak ozdobą towarzystwa był pan Aleksander Smaczny, artysta malarz pokojowy.

Jego jasnemu garniturowi wiosennemu oraz kanarkowym półbutom dodawała nieco powagi zatknięta w czerwony krawat duża oksydowana szpilka w kształcie trupiej główki.

Goście bawili się świetnie, kieliszki krążyły gęsto, chwalono szynkę i ciasto, ale największe powodzenie miały anegdoty, opowiadane przez pana Smacznego, który ma renomę najwytworniejszego mężczyzny w Grochowie i na Kamionku, nie mówiąc już oczywiście o Nowym Bródnie.

Jeżeli się doda, że szpilka z trupią główką to była precyzyjna śmigusówka, z której p. Smaczny tryskał raz po raz strumieniem wody na twarze zebranych, łatwo sobie wyobrazić, jak wesoły panował nastrój.

Nieco dystrakcji do ogólnej harmonii wnosiło tylko ustawiczne kichanie pana Marcelego. W pewnym momencie gospodarz domu czuł się ważył: nawet zniewolony do delikatnej uwagi pod jego adresem:

— Panie Wieniec, w ćwikłę pan kichasz?

— Bardzo przepraszam, ale co mam zrobić, z jednej strony stoi głowizna, a z drugiej jendyczka.

— Człowiek zakatarzony powinien wziąść na poty i wyleżyć się w domu, a nie w goście przychodzić, zimne dania znieważać — zauważyła pani Kulikowa.

— Przede wszystkim nie panina ćwikła i nie masz się pani prawa o niej mądrzyć. A po drugie jak najzdrowszy wyszłem z domu, tylko za ofiarę śmigusu się zostałem, bo w jednem towarzystwie zleli mnie do suchej nitki. Całe bielizne mam na sobie mokre. W kamaszach takżesamo woda mnie stoi. Nie dla przyjemności kicham, tylko jestem zmuszony, bo mnie w nosie kręci.

— No to w danem razie możesz się pan chyba odwrócić do ściany.

— Owszem, proszę bardzo, ale o wiele mnie oko nie myli, za mną ciasto na komodzie stoi i nie wiem, czy pani Kwapiszewska będzie z tego zadowolona.

— W taki sposób kichaj pan już w trawkie pod barankiem! — rzucił pojednawczo pan domu.

— Proszę bardzo! — odrzekł pan Marceli i kichnął tak mocno, że aż się trawka połamała. Wszyscy spojrzeli z wyrzutem na pana Wieńca, który zamiast usprawiedliwienia, zau-

— Owszem, nie powiem, faktycznie święta rzecz przyjemna, ale śmigus to głupi zabobon.

— Panie Wieniec, zwracam pańską uwagie, że nie masz pan prawa w ten sposób przy dieciach o religji się wyrażać — powiedział na to poważnie pan Smaczny. — Śmigus to nie żaden zabobon, tylko pan nie umiesz sobie towarzystwa dobrać. Między żłobów, chomontów i wogólności prostych ludzi co cały kubeł wachy człowiekowi na łeb wylewają, w drugie święto się nie chodzi.

— Patrz pan, ja całe tutejsze zgromadzenie jedną wodą za pomocą śmigusówki z trupiem łepkiem zwilżyłem i nikt mnie marnego słowa nie powiedział. A dlaczego? Bo jestem jenteligentnem facetem, po salonach tańca, a takżesamo cukierniach i restauracjach otrzaskanem, wiem co i jak robić trzeba.

Od tego danego trupiego łepka szlauch gumowy mam pod półkoszulkiem przeprowadzony, aż do kieszeni w spodniach, w której gruszka od lewatywy się znajduje. Teraz o wiele tę daną gruszkie ręką w kieszeni przyduszam, woda leśna z niej wylata i przez lewe oko trupiej główki na zewnątrz sika. Sam pan przyznasz, że to jest wesoła niespodzianka i kącik humoru.

— Faktycznie tak jest, ale swojem porządkiem chciałbym wiedzieć, kto śmigus wynalazł.

— Piłat!

— Któren Piłat?

— Staroświecki gienierał gubernator, co w Palestynie Żydami zarządzał.

— Ten ów co to ręce umył i powiedział, że nic go nie obchodzi?

— Ten sam. Od tego mycia wszystko się zaczęło, bo uważasz pan, to było tak, Jak umył ręce, to miskie z wodą na oknie postawił i zabrał się do swojej roboty zwyczajnie, jak to gubernator. Tu trzeba pozwolenie na broń wystawić, tu znowuż zagraniczny paszport, a niejednego pudla do mamra wsadzić za to, że cenę na pomarańcze bez dania racji podwyższa.

A Żydzi tymczasem za oknamy stoją i pyskują jak najęte. Człowiek pracuje umysłowo, a te beduiny nic, tylko na podwórku barmoczą. Nic dziwnego, że się w końcu zdenerwował, podchodzi do okna i mówi:

— Pójdzieta wy stąd do cholery raz ,czy nie? A oni nic, tylko krzyczą. Na to Piłat ma się rozumieć złapał miskie i chlust na nich mydlinanami. Kwiecień był zimny, tak cóś jak tegoroczny, to jak jem wody za kołnierze ponalewał, Żydzi mało ze skóry nie wyskoczyli. A potem jak nie zawiną chałatów, jak nie ruszą na ulicę. Więcej już mu nie przeszkadzali. Na tę pamiątkę mamy teraz śmigus.

Pan Wieniec słuchał w milczeniu, pokręcił głową i rzekł:

— I przez takich za karakuły szarpanych beduinów, ja teraz muszę w mokrej koszuli przy święconem stole siedzieć. Tfu! — i w zdenerwowaniu kichnął tak mocno, że przewrócił baranka.

Tego już towarzystwo miało dosyć, Pan Smaczny wstał, szybko zdjął marynarkę, ujął pana Wieńca za klapy i wyprowadził na schody.

Stąd morał, żeby się źle nie wyrażać o uświęconych tradycją, choćby czasem uciążliwych zwyczajach.

Rozwój Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych

Doświadczalne Warsztaty Lotnicze, Sp. z o. o. produkują znane samoloty typu RWD o przeznaczeniu sportowym, wojskowym i komunikacyjnym. Doświadczalne Warsztaty Lotnicze wyłoniły się z Sekcji Lotniczej Koła Mechaników Studentów Politechniki Warszawskiej, jednego z najstarszych stowarzyszeń, które powstały z umiłowania lotnictwa i dla pracy nad jego rozwojem. Była to grupa studentów politechniki, pragnących obok studiów teoretycznych zaznajomić się jaknajwięcej i jak najlepiej z pracami praktycznymi w dziedzinie lotnictwa.

Wszystkie prace konstrukcyjne były wykonywane dzięki pomocy finansowej Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, która zaraz po swym powstaniu, a więc od roku 1923 subsydiowała budowę prototypów szybowców oraz samolotów turystycznych budowanych przez młodych konstruktorów Sekcji Lotniczej.

W podziemiach politechniki warszawskiej powstały typy samolotów RWD-1, RWD-2, RWD-3 i RWD-4 konstrukcji ówczesnych studentów politechniki warszawskiej inż. Stanisława Rogalskiego, inż. Jerzego Drzewieckiego i ś. p. inż. Stanisława Wigury.

Samolot **RWD-2** zbudowany w roku 1929 był pierwszym polskim samolotem użytkowym. Był to mały samolocik o konstrukcji całkowicie drewnianej, zaopatrzony w silnik Salmson 40 KM. rozwijający szybkość około 150 km/godz. Na samolotach tego typu ustalono szereg poważnych wyczynów.

W roku 1929 polski samolot turystyczny pojawia się po raz pierwszy na terenie zagranicznym — ś. p. Żwirko i inż. Wigura odbywają na samolocie RWD-2 5000-kilometrowy swój lot okrężny po Europie na trasie: Warszawa — Berlin — Nancy — Paryż — Lyon — Perpignan — Barcelona — Marsylia — Mediolan — Wenecja — Wiedeń — Warszawa w 40 godzin efektownego lotu, zapoczątkowując tym wyczynem żywy rozwój lotnictwa sportowego w Polsce.

W tymże roku ś. p. por. Żwirko ustanawia na RWD-2 po raz pierwszy dla Polski międzynarodowy rekord wysokości dla tej kategorii samolotów.

Płatowiec RWD-2 zwraca na siebie uwagę fachowych kół lotniczych wynikiem czego jest zamówienie przez Ministerstwo Komunikacji na Challenge de Tourisme International 3-ch sztuk samolotów RWD-2 oraz 3-ch sztuk samolotów **RWD-4**, które w roku 1930 stanowią oficjalną ekipę Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej na tych zawodach.

Jakkolwiek samoloty te nie zajęły czołowych miejsc, to jednak z jednej strony zwróciły one uwagę swą oryginalną konstrukcją z drugiej zaś strony pozwoliły konstruktorom poczynić cały szereg nadzwyczaj cennych doświadczeń zużytkowanych w następnych typach oraz przy dalszych zawodach międzynarodowych i krajowych.

We wrześniu 1930 r. konstruktorzy RWD przenoszą się na Okęcie do budynków warsztatowych, wybudowanych przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej celem umożliwienia młodym konstruktorom wykonywania prac doświadczalnych w odpowiednich do tego warunkach. W warsztatach na Okęciu powstają typy:

RWD-5 — samolot wybitnie użytkowy, przeznaczony do dalekich raidów. W dniu 8 maja 1933 r. mjr. pil. Stanisław Skarżyński przeleciał na samolocie tego typu, zaopatrzonym w silnik Gipsy Major, samotnie Atlantyk Południowy na trasie Dakar — Natal — Maceio — 3600 km.

Jest to pierwszy Polak, który przeleciał Atlantyk, a zarazem był to pierwszy na świecie przelot samolotu turystycznego według kategorii międzynarodowych. Za wyczyn ten mjr. Stanisław Skarżyński został w 1937 r. odznaczony medalem „Louis Blériot" stworzonym przez F. A. I. (Féderation Aéronautique Internationale) dla uczczenia pamięci znanego konstruktora Louis Blériot'a, a przyznawany corocznie za najlepsze wyczyny odległości, wysokości i szybkości na 100 km w klasie samolotów lekkich, bez względu na kategorię. — Płatowiec RWD-5 był wykonywany w małych seriach i dotychczas używany jest jako samolot turystyczny w Aeroklubach Polski.

Pod koniec 1931 roku zaczyna się praca nad płatowcem challenge'owym **RWD-6**, dwumiejscową limuzyną z silnikiem Genet Major o mocy 140 KM. RWD-6 był to samolot specjalnie przystosowany do warunków Challenge'u de Tourisme International 1932, odznaczał się dużą szybkością maksymalną i bardzo małą szybkością minimalną, dzięki zastosowaniu skrzydeł szczelinowych. Po wytężonej pracy paru miesięcy RWD-6 staje do Challenge'u i uzyskuje największy triumf, zajmuje bowiem w bardzo ostrej konkurencji I-sze miejsce.

W 1931 roku zostaje ponadto wybudowany samolot **RWD-7**, przeznaczony i budowany do prób pobicia rekordu międzynarodowego. W dniu 12. 8. 1931 r. inż. Jerzy Drzewiecki osiąga na tym samolocie rekord szybkości a 30. 9. 1932 r. rekord wysokości.

W 1933 r. inż. S. Rogalski, inż. J. Drzewiecki wraz z inż. J. Wędrychowskim, długoletnim prezesem Sekcji Lotniczej K. M. Studentów Politechniki Warszawskiej (obecnie dyrektorem zarządzającym Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych) tworzą spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą Doświadczalne Warsztaty Lotnicze i wydzierżawiając budynki warsztatowe na Okęciu od Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, kontynuują budowę samolotów RWD.

W tymże roku 1933 wykonano 2 nowe prototypy: RWD-8 i RWD-10.



R. W. D. 8.

RWD-8 — samolot szkolny dwumiejscowy o konstrukcji mieszanej staldrzewo, z silnikiem o mocy 110 KM. Wybudowano dotychczas przeszło 40 szt. samolotów tego typu w Doświadczalnych Warsztatach Lotniczych, poza tym większe serie budowane są z Licencji w Podlaskiej Wytwórni Samolotów. Kilka sztuk samolotów RWD-8 zostało sprzedanych do Palestyny. RWD-8 jest przyjęty przez władze lotnicze Polski jako typ samolotu szkolnego pierwszego stopnia. Szkoli się na RWD-8 wojsko, p. w. lotnicze i aerokluby.

RWD-10 z silnikiem 110 KM jest samolotem jednomiejscowym, przeznaczonym do szkolenia w akrobacji.



R. W. D. 9.

Samolot **RWD-9** został wybudowany w 1934 r. na Challenge de Tourisme International, i znów pokładane nadzieje w konstrukcjach **RWD** nie zawiodły. RWD-9 zdobywa pierwsze i drugie miejsce. Na skutek tego zwycięstwa zagranica zaczyna się interesować produkcją Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych. 4 samoloty RWD-9 zostają sprzedane za granicę, poza tym licencję na budowę samolotu RWD-8 zakupują Estonia i Jugosławia.

Korzystając z doświadczeń zdobytych podczas Challenge'ów 1932 i 1934 r. Doświadczalne Warsztaty Lotnicze budują samolot **RWD-13** z silnikiem o mocy 130 KM. Jest to dalszy rozwój zwycięskich RWD-6 i RWD-9, będący jednocześnie przystosowaniem tych specjalnych maszyn konkursowych do wymagań klubów i prywatnych turystów lotniczych. RWD-13 jest to trzyosobowa limuzyna, posiadająca obszerną komfortowo urządzoną kabinę, zapewniającą całej załodze zupełną wygodę potrzebną przy dalekich raidach. Podwójne sterowanie i możność przesuwania przednich foteli oraz zmiany pochylenia oparcia, umożliwia pilotom wygodny odpoczynek przy długich lotach. Samolot RWD-13, dzięki zastosowaniu skrzydeł szczelinowych, odznacza się bardzo krótkim startem i lądowaniem.



R. W. D. 13.

Samoloty typu RWD-13 budowane są seryjnie. Jest to typ samolotu, poza RWD18, najwięcej rozpowszechniony w Polsce. Samoloty RWD-13 są sprzedawane za granicę — do Brazylii, Palestyny, Portugalii i Wenezueli — w Jugosławii budowane są z licencji.

RWD-11 jest to zupełnie nowoczesna szybka maszyna komunikacyjna. Kabina pasażerska mieści 6 osób. Łączna moc silników wynosi 400 KM i pozwala na rozwinięcie szybkości maksymalnej 300 km/godz.

Poza tym wykonywane są jeszcze inne typy samolotów sportowych oraz wojskowych.



R. W. D. 11.

W obecnej chwili Doświadczalne Warsztaty Lotnicze zatrudniają około 200 robotników fizycznych oraz około 30 pracowników umysłowych.

ELIGIA WACHNOWSKA

Zwycięskim szlakiem

2)

Powieść historyczna na tle roku 1919 i 1920

Zniszczenie biło w oczy. Ludzie spotykani po drodze mieli twarze wynędzniałe straszliwie. Twarze te radością się pokrywały na widok żołnierzy polskich. Z zapadłych oczu staczały się łzy, na szare płótno ubrania. Zygmunt z trudnością opanowywał wzruszenie, na widok tych łez szczęścia na twarzach nędzarzy.

Polska ziemia — powtarzał w duszy — i rdzennie polski lud.

Do maszerującego na czele swego plutonu Staszka, podbiegła nagle młoda dziewczyna. Z chudej, smagłej twarzy, zaśmiały się błękitem nieba jasne oczy:

— Panie żołnierzu! Ot tam, w tej wsi, bolszewicy są, nie dużo ich. A boją się was! Joj, jak się boją!

Na widok ładnej dziewczyny, której za cały strój koszula z płótna ciemnego służyła, przystanął na chwilę.

— Nie lubisz bolszewików?

— Gdzieby tam kto te sobaki lubił!

— A nas lubisz? — przy tych słowach tak blisko zajrzał dziewczynie w oczy, że silne rumieńce oblały jej twarz.

— O, lubię.

— Lubisz, to pocałuj.

Srebrzysty śmiech był odpowiedzią i dziewczyna z okrzykiem wesołym w krzaki pobliskie skoczyła. Staszek westchnął, oj żeby nie marsz! Skoczyłby za nią, skoczył z ochotą, bo usta, jak korale miała... Raz jeszcze westchnął i z miejsca ruszył.

Maszeruje kolumna, maszeruje poprzez ziemię zrytą granatami, zarzuconą zwojami kolczastych drutów, poranioną rowami strzeleckimi.

Smorgonie... wymarłe miasto.

Po zajęciu linii okopów, Zygmunt ze Staszkiem poszli do miasta. Zewsząd pustką i śmiercią wiało. Rozwalone domy, mury chwastem porosłe, — smutek, opuszczenie.

— Rozpaczliwie to miasto „akademii niedźwiedziej" wygląda — odezwał się Staszek do milczącego Zygmunta.

— Masz słuszność, że rozpaczliwie. Spójrz, jaki tragizm wieje z ruin tego kościoła.

Staszek obrzucił wzrokiem to, co niegdyś było kościołem, a dzisiaj zwaliskiem rozsypujących się murów.

— Niewesoło, całkiem niewesoło — powtórzył. — Jak sądzisz — dodał nagle — czy prędko zacznie się znowu pukanina?

Jakby w odpowiedzi doleciały do nich nieregularne, lecz gęste strzały.

Zygmunt uśmiechnął się:

— Oto masz odpowiedź.

W dawnych okopach niemieckich rozkwaterowały się kompanie. Zaczęły się dnie siedzenia w okopach, dnie, na które Staszek stokroć gorzej narzekał, niż na te, w których bodaj najczęstsze toczyły się walki.

Któregoś pogodnego, majowego ranka, siedział na osypującym się dachu schronu i melancholijnie kiwał głową.

— Staszek, cóż za zamyślenie? Gdzie się twój humor leguński podział? — zapytał go siedzący w pobliżu Zygmunt.

— Humor, — sam nie wiem, co się robi ze mną. Widocznie powietrze smorgońskie stanowczo mi nie służy. A poza tym przyznasz, że rozmaitości żadnych. Żeby nie pancerka „respubliki" uprzyjemniająca nam czas, zdechnąć by można było z nudów. I patrz, najgorsze okopy mamy. Woda paskudnie rowy zalała.



Apoteoza wyzwolenia Wilna
według obrazu Śledzińskiego

— Nowinę ci powiem.

Nowinę? Ciekawą jaką? Może ruszamy? — ożywił się Staszek.

— Czy ruszamy — nie wiem. Ale będziemy mieć wizytę dowódcy dywizji.

Staszek zerwał się z miejsca.

— Nie może być! Śmigły przyjeżdża!?

— A widzisz, poderwało Cię bratku!

— Śmigły, nasz legionowy Śmigły! Oj, coś mi się zdaje, że po tej wizycie prędko ruszymy!

W zimny, jak na maj, wietrzny dzień, przybył do swych żołnierzy generał Śmigły. Z uśmiechem na wygolonej twarzy, przechodzi przed kompaniami.

Zmieniła się ta twarz trochę od „leguńskich" czasów, — czarna broda zniknęła. Zmieniła się i postać — bo już nie szary legionowy mundur ją zdobi, lecz generalski, o naramiennikach błyszczących cudnie. Ale pod tym mundurem świetnego generała, generała Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, to samo bije serce, które pod szarą leguńską kurtą biło — serce rozumiejące i kochające żołnierzy.

To też oczy braci żołnierskiej śmieją się do niego, do tego swego kochanego dowódcy, który po obejściu odcinka z uśmiechem rozpytuje się o wszystko, — wszystko go interesuje, co tylko ma łączność z tymi, którzy przed chwilą na baczność przed nim stali.

Życzeniom Staszka stało się zadość — ruszono.

Przyszedł atak na Zalesie, a potem Szutowicze, Bajby — wieś po wsi przechodziła w ręce polskie.

Zajęto nowe odcinki.

Tu już rozłożył się przed kompaniami inny kraj. Niby zły fantom zniknęły ruiny i pogorzeliska, — a ich miejsca zajęły wsie o jasnych, czystych chatach i kwitnących sadach. Wsie, w których mieszkańcy nie wyglądali na wynędzniałe widma, a na dobrze się mających gospodarzy. Mleko i masło nie było tu legendą, jak w pasie smorgońskim.

Rozkwaterowały się kompanie w tych wesołych, zasobnych wsiach.

Wśród tych wsi, między zagajnikiem dębowym, w małej dolinie, widniał biały, schludny dworek otoczony kwitnącym ogrodem. Właścicielem tego dworku był z dziada pradziada zaściankowy szlachcic pan Bartłomiej Bogoria, starym herbem Nałęczów się pieczętujący. Żona mu zdawna umarła, lecz (jak twierdził) Bóg miłościwy córkę jedynaczkę na pociechę mu zostawił.

Anka liczyła wiosen siedemnaście, gdy do zaścianka wojsko polskie zajrzało. Przyszli rankiem... rankiem wiosennym, pachnącym czeremchą, rozśpiewanym świergotem ptaków. Na ganek dworku pan Bartłomiej wyszedł, coś mówić chciał, chciał godnie żołnierzy polskich powitać, lecz głos mu się wzruszeniem załamał, a na siwe wąsy dwie duże łzy się stoczyły.

— Całym sercem, całym sercem... — powtarzał tylko.

Po chwili jednak łzę otarł, wąsa szarpnął i huknął tubalnie:

— Do izby swojej proszę. Anka! gdzieżeć jest, dziewczyno zatracona?! Mleka, sera, miodu, polscy żołnierze przyszli! W gościnę do nas przyszli!

W przestronnej izbie, o meblach jasnych, przy stole nakrytym płótnem, zastawionym suto, zasiadł Staszek Barwicki. Pan Bartłomiej co chwila go do jedzenia namawiał.

— Może by tak pan porucznik na kwaterze u mnie został? — zaproponował swemu gościowi.

Chociaż Staszek miał już w pobliskiej chacie kwaterę, jednak z wielką radością propozycję przyjął. Fakt ten, mogła tłumaczyć wielka gościnność gospodarza, lecz na pewno jeszcze więcej osoba Anki, którą zdążył już Staszek zobaczyć, gdy na chwilę na wołanie ojca na ganku się ukazała.

Gdy już sobie podjadł setnie, zapytał:

— Ta panienka, którą widziałem na ganku to pewnie córka pana?

— A tak, jedynaczka. Zaraz przyjdzie. Pewnie stroi się, bo to panie, przy robocie boso dziewczyna lata. A ot i moja pociecha — dodał, na drzwi spojrzawszy.

Staszek wlepił oczy w wchodzącą dziewczynę. Dwa grube ciemno-blond warkocze spadały na perkalową, różową sukienkę. Ponsowe, świeże usta uśmiechały się nieśmiało. Długie, jedwabiste rzęsy ukryły oczy przed śmiałym wzrokiem Staszka.

— No chodźno bliżej Anka! Nie bój się! pan porucznik cię nie zje! — zażartował Bogoria.

— Ja się nie boję tatulku — odpowiedziała śpiewnym akcentem tej ziemi Anka.

Staszek powstał:

— Pozwoli Pani, że się przedstawię: podporucznik Barwicki.

Zatrzymał może dłużej, niż należało, małą, opaloną rączkę. Powieki Anczyne uniosły się i Staszek ujrzał oczy szaro-zielone, oczy o wyrazie jakiegoś przedziwnego smutku, czy tęsknoty.

Jasna czerwcowa noc. Srebrną poświatą zalany stary sad. W powietrzu unosi się zapach kwitnących zbóż. Cisza...

Na małej ławeczce w sadzie dwie postacie: męska i kobieca. Dziewczęcy szept:

— Niejednej pewnie to samo pan mówił. Odjedzie pan stąd i zapomni.

— Nie Anko, nie zapomnę. Kocham po raz pierwszy w życiu. Kocham ciebie moja ty śliczna.

— Gdzie tam śliczna! Ja prosta, zwyczajna dziewczyna. Pan żartuje ze mnie.

— Niedobra Anka, niedobra, czemu nie wierzy mi? Czy wyglądam na kłamcę?

— Nie wiem...

— Nie wiesz... ale wiesz i wierzysz, że cię kocham, prawda Anko?

Staszek tyle już razy mówił w życiu kobietom, że kocha, jednak teraz rozumie to i czuje, że mówi inaczej.

— Anka, Aneczka... — ręce same wyciągają mu się do niej. Lecz dziwnie jest onieśmielony.

Od kilku dni przebywa z nią często i o dziwo, on, wyjadacz serc, nie odważył się pocałować tej ślicznej dziewczyny. Jakieś nieznane dotychczas wzruszenie opanowywało go, ile razy pozostał z nią sam. Dzisiaj wyrwało mu się słowo „kocham", słowo tak często przez niego wymawiane, — lecz jakoś zabrzmiało inaczej, nieznaną mu dotychczas nutą. Patrzą na niego srebrem mieniące się szare oczy... oczy leśnej boginki, czy wróżki sadów kwitnących. I serce Staszka uderza mocnym przyśpieszonym tempem.

— Anko, kocham...

(d. c. n.)

Wszystkim nowo przybywającym przenumeratorom, opłacającym przenumeratę za kwartał II r. b. przesyłamy bezpłatnie początek drukującej się powieści historycznej „Zwycięskim szlakiem" osnutej na tle roku 1919, 1920.



Program audycji

od dnia 28. III. do dn. 3. III.

Niedziela, dn. 28. III. — Godz. 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 10.30 „Muzyka instrumentalna". 12.03 „Wesołego jajka". 14.15 Audycja dla dzieci. 14.35 Kapela Ludowa. 15.35 Słuchowisko. 16.15 Koncert. 17.15 Muzyka taneczna. 19.05 Płyty. 20.00 Chór Dana. 20.30 „Kuranty staroświeckie" — „Pan Komarzewski w piekle". 21.05 „Rycerkość wieśniacza". 22.35 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dn. 29. III. — 8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo. 12.03 Poranek muzyczny. 14.35 „Drewniany kogut i pisane jajko". 14.50 „Śmigus na Kleparowie". 16.00 Muzyka polska. 16.30 Słuchowisko. 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". 19.10 Recytacja prozy. 19.30 Transmisja do Londynu. 20.00 Płyty. 21.45 Recital skrzypcowy. 21.45 „Płyta za płytą".

Wtorek,d n. 30. III. — 6.30 Audycja poranna. 12.03 Tańce polskie. 15.15 Józef Schmidt i „Dajos-Bela". 16.30 Zespół mandolinistów. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich". 17.15 Koncert kameralny. 18.50 Przem. Woj. Raczkiewicza. 19.00 „Dyskutujmy": „Czy wykształcona młodzież wiejska powinna wracać na wieś". 19.20 Muzyka lekka. 20.00 „Rozmowa muzyka ze słuchaczami". 20.15 Chóry Pomorskie. 21.00 „Żarty muzyczne". 21.45 „Płyty dla znawców". 22.20 Szkic literacki. 22.35 Muzyka taneczna.

Środa, dn. 31. III. — 6.30 Audycja poranna. 12.03 Mała Orkiestra P. R. 15.15 Trio salonowe P. R. 16.10 „Świąteczne odwiedziny" — obrazek słuchowiskowy. 16.30 Płyty. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Rozmowa z przyjacielem" 19.20 Koncert skrzypcowy a-moll. 19.45 „Neapol i Wenecja" koncert rozrywkowy. 21.00 „Opowieść o Chopinie". 21.45 Słuchowisko: „Dwie Marie Stuart". 22.25 Mała Orkiestra P. R. 23.00 Muzyka taneczna.

Czwartek, dn. 1. IV. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Poranek muzyczny. 12.03 Koncert w wyk. Łódzkiej O. S. 15.15 Płyty. 16,35 „Pieśni, kołysanki, serenady". 17,00 Felieton. 17,15 v. Beethoven. 19,00 „Cytryny sycylijskie". 19.30 „Flaczki przy mikrofonie" — transmisja z baru „Pod anteną". 20.30 „Kosów — centrum przemysłu ludowego" — felieton. 21.00 XXI audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" — Fr. Brzeziński". 21,50 Koncert Orkiestry T. Seredyńskiego, 22,45 Muzyka taneczna.

Piątek dn. 2. IV. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Płyty. 15.15 Zespół Stefana Rachonia. 16.30 Muzyka dla dzieci. 17.00 „U eskimosów" — odczyt. 17.15 Sonaty skrzypcowe. 18.00 „Miesiąc propagandy ośrodków Wychowania Fizycznego". 18.25 Płyty. 19.20 „Z pieśnią po kraju" 19.45 Fragment operowy. 20.00 „Nasza marynarka gra!". 21.00 Operetka. 22.45 Muzyka salonowa w wyk. M. O.

Sobota, dn. 3. IV. — 6.30 Audycja poranna. 11.30 Śpiewajmy piosenki. 12.03 Zespół Salonowy Pawła Rynasa. 14.30 Słuchowisko dla dzieci. 15.15 Koncert rozrywkowy. 17.00 Nabożeństwo. 18.10 Przemówienie Kierownika Okręgowego Urzędu W.F. i P.W. 19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19.30 Mozaika muzyczna. 20.10 Zespół harmonistów warszawskich. 21.00 Koncert. 22.00 „Wesoła Syrena". 22.30 Muzyka taneczna.

HUMOR

DUMNY KAZIO

— Słuchajno, Kaziu — mówi pan Alojzy Wątróbka do swego ośmioletniego synka — czytałem w gazecie, że pan minister oświaty odwiedził waszą szkołę. Rozmawiałeś z nim?

— Nie.

— Nie? Oj, Kaziu, Kaziu! — ja ci mówię, że ty przez tę swoją dumę źle skończysz!

JAK W ZEGARKU

— Zadowolony jesteś ze swej nowej posady?

— Owszem.

— A pensję ci płacą?

— Jak w zegarku.

— To doskonale.

— Wcale nie doskonale. Bo czyś ty kiedy słyszał, żeby komu co płacili w zegarku?



Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78. Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.**

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.

Bezpłatny dodatek do „Narodu i Wojska”

BIULETYN KWARTALNY

SEKCJI KULTURALNO-SPOŁECZNEJ FEDERACJI POLSK. ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

Nr. 1 **Warszawa, Bracka 1, tel. 9-64-66** **Dnia 28 marca 1937 r.**

Prace Społeczne Federacji P. Z. O. O.

Działalność społeczna Federacji P. Z. O. O. rozpoczęta w lecie r. 1933 miała na celu zespolenie wszystkich Związków sfederowanych w ideowej i użytecznej pracy. Chodziło tu nie tylko o spełnienie ważnych zadań, ale również o stworzenie mocnej i zwartej organizacji kombatanckiej. Wprawdzie wiele Związków na swoich terenach prowadziło i prowadzi robotę społeczną, ale jedynie wspólna akcja wielkiej organizacji wszystkich Związków może dać naprawdę doniosłe rezultaty.

Sekcja Kulturalno-Społeczna, powołana do spełniania tych zadań, przystąpiła do pracy z zapałem i pełną wiarą w to, że w Związkach wchodzących w skład Federacji znajdzie się wielu Kolegów i Koleżanek, którzy, rozumiejąc potrzebę i doniosłość tego rodzaju poczynań, zechcą pracować we wskazanym kierunku. Należało się spodziewać, że Związki sfederowane, jednoczące przecież ideowców, nie mają zamiaru spoczywać na laurach dawnych zasług, ale zechcą nadal pracować dla ogólnego dobra.

Sekcja Kult.-Społeczna rozwinęła swą działalność w dwu zasadniczych kierunkach.

1) opieki nad bezrobotnymi i niezdolnymi do pracy członkami Federacji,

2) opieki nad młodym pokoleniem kombatanckim.

Opieka nad bezrobotnymi i niezdolnymi do pracy była sprawą konieczną i nie cierpiącą zwłoki — uczucie sprawiedliwości i koleżeństwa nie mogło pozwolić na spokojne i bezradne przyglądanie się ginącym z nędzy naszym byłym towarzyszom broni.

Opieka nad młodym pokoleniem kombatanckim, powołanym w pierwszym rzędzie do kontynuowania bohaterskiej tradycji Narodu, jest sprawą niezmiernie ważną i dającą tę ogromną satysfakcję ideową, jakiej nie może dać działalność bratniej pomocy, czy działalność charytatywna.

Akcja powyższa wymagała znacznych środków materialnych. Niestety, środki te przez pierwszy, dość długi okres istnienia Sekcji Kult.-Społecznej, były bardzo małe i pochodziły głównie ze środków dostarczanych przez Prezesa Federacji — generała Góreckiego.

W końcu drugiego roku działalności, pan prezes Stołecznej Federacji — viceprezydent Ołpiński wyjednał 2.800 złotych miesięcznie dotacji z Funduszu Pracy na dożywianie bezrobotnych członków, co znacznie pomogło do prowadzenia Gospody.

Ażeby choć trochę powiększyć swe skromne możliwości finansowe Sekcja od początku swego istnienia prowadziła w Gospodzie przy ul. Brackiej nr. 1 jadłodajnię dochodową, w której wydawano od 100 — 200 obiadów dziennie i dochód z nich pokrywał w dużym stopniu wyżywienie bezrobotnych.

Ten dochód wzrastał znacznie w okresach świąt Bożego Narodzenia, karnawału i Wielkiejnocy ze względu na uroczystości Związkowe, urządzane w Gospodzie, z których dochód niekiedy bywał dość pokaźny.

Sekcja KulturalnoSpołeczna Federacji P. Z. O. O. przystępuje do wydawania biuletynu kwartalnego, który będzie wysyłany bezpłatnie do wszystkich placówek Federacji.

Koledzy! jesteśmy wielką organizacją, jednoczącą tych, co wywalczyli na polach bitew Wolność Polski. Naszym także dziełem winno być dźwignięcie Jej na wyższy poziom.

Wierzymy, że sprawić to może jedynie realny wysiłek, jedynie czyn, płynący z gorącej chęci dalszej bezinteresownej i ofiarnej służby Ojczyźnie.

Wspólną pracą stworzymy piękne i użyteczne dzieła, wartościowe placówki federacyjne, promieniujące na całe społeczeństwo.

Wydajemy biuletyn nie tylko w celu poinformowania wszystkich Kolegów o naszej pracy, ale przede wszystkim po to, ażeby zachęcić do współdziałania z nami tych, którzy w pracy społecznej nie szukają żadnych korzyści osobistych, lecz chcą pracować dla dobra ogólnego.

Zawdzięczając przede wszystkim nieustannej pomocy, osobistemu zainteresowaniu i życzliwości prezesa Federacji, a także ofiarnej i bezinteresownej pracy skarbnika p. Burghardta oraz wielu członków Sekcji, działalność jej wzrastała z miesiąca na miesiąc i obecnie obejmuje wiele placówek żywotnych i pożytecznych.

Ażeby dać należyte pojęcie o rozwoju zasięgu prac Sekcji podajemy krótkie sprawozdanie, poparte danymi liczbowymi za czas od dn. 1. X. 1933 r. do dn. 20. II. 1937 roku.

OPIEKA NAD DOROSŁYMI W WARSZAWIE

Żywienie bezrobotnych i niezdolnych do pracy odbywa się w dwu Gospodach:

1) przy ulicy Brackiej Nr. 1,

2) przy ulicy Aleje Jerozolimskie Nr. 47, m. 7 (otwarta w grudniu 1936 r).

Od 1. X. 1933 r. do dn. 20. II. 1937 r. Gospody wydały:

obiadów bezpł.	280.100	za zł. . . .	140.050.—
ob. ulg. i pł.	182.500	za zł. . . .	144.927.—
razem:	462.600	za zł. . . .	284.977.—

Obiad bezpłatny składa się z 2 dań: zupy i pieczystego z jarzyną, z dowolną ilością chleba. Dań jest zawsze kilka do wyboru.

Zapotrzebowania na bezpłatne obiady stale wzrastają tak, że w styczniu ub. r. wydano już 16.000 obiadów, a ilość ta jeszcze nie pokrywa istotnych potrzeb. Kartki na obiady bezpłatne przydzielane są Zarządom Związków, które dbają o należyty ich podział.

Pomoc doraźna: obok dożywiania udziela się najbiedniejszym członkom i to w wypadkach koniecznej potrzeby pomocy w postaci: wydawania kartofli, chleba, odzieży, opłacania komornego lub wpisu za naukę dzieci i t. p. Pomoc doraźna udzielana bywa tylko na zasadzie porozumienia się z odnośnym Związkiem.

W okresie sprawozdawczym udzielono tej pomocy na sumę zł. 61.595.—

Pomoc odzieżowa: Ze względu na to, że rozdawnictwo odzieży przez Komitet Główny Pomocy Zimowej uległo opóźnieniu, a wśród naszych członków wielu wymagało natychmiastowej pomocy w zaopatrzeniu ich oraz ich rodzin w ciepłą odzież i obuwie, postanowiliśmy w listopadzie ub. roku wyasygnować na ten cel największą, jaką mogliśmy dysponować sumę — około zł. 6.000.—, za które zakupiono odzież i obuwie i rozdano potrzebującym. Przeprowadzenie tej akcji powierzono specjalnej Komisji Odzieżowej z p. Polakiewiczową na czele.

Pomoc lekarska: Do grudnia 1936 r. pomoc lekarska ograniczała się tylko do kartek poradni lekarskiej i wydawania bezpłatnych lekarstw. Obecnie pomoc ta jest rozszerzona w tym sensie, że poradnictwo obejmuje wszystkie specjalności. PP. Lekarze przyjmują pacjentów u siebie w domu lub w Poradni, — po czym wystawiają recepty, na podstawie których wydaje się chorym bezpłatne lekarstwa bądź pożywki, czy też dożywianie w naszej Gospodzie. Celem postawienia na właściwym poziomie akcji pomocy lekarskiej, Sekcja wyłoniła Komisję Lekarską z Dr. Kalińskim na czele, dzięki któremu oraz zabiegom Komisji, Sekcja korzysta już z pomocy 15 lekarzy specjalistów, którzy przyjmują chorych członków bezrobotnych na zasadzie karty skierowania od Dra Kalińskiego.

Do dnia 20. II. b. r. koszt pomocy lekarskiej wyniósł zł. 5.825.— (wyłącznie pożywki i lekarstwa).

Kąpieliska: Dzięki staraniom p. mec. Jasińskiego, sekr. Stoł.-Feder. w Zarządzie Miejskim wyjednano dla bezrobotnych członków sfederowanych kąpiele bezpłatne przy następujących ośrodkach:

1) Ośrodek Zdrowia i Opieki Społecznej — Puławska 91, piątki i soboty — g. 16 — 19.

2) Ośrodek Zdrowia i Opieki Społecznej — Grochowska 36, piątek — g. 16 — 20.

3) Miejskie Zakłady Sanitarne — Spokojna 15, piątek — g. 16 — 18.

Świetlica: Przez zorganizowanie świetlic chodzi o umożliwienie bezrobotnym członkom spędzenia w sposób pożyteczny i kulturalny wolnego czasu przez dostarczenie im odpowiedniego lokalu, gier, radia, pism, urządzenia od czasu do czasu kursów dokształcających, odczytów, pogadanek, udostępnienie biletów teatralnych i t.p. — Do dnia 20. II. b. r. koszta tej akcji wyniosły zł. 12.217.—.

Biblioteka: Dążąc do dostarczenia naszym członkom odpowiedniej lektury, Sekcja z roku na rok powiększa swój księgozbiór tak, że w tej chwili posiadamy zgórą 1.000 tomów.

Korzysta czytelników 400, obecnie skutkiem reorganizacji biblioteki ilość czytelników uległa ograniczeniu.

Bibliotekę zorganizowały i prowadzą Delegatki Zw. Peowiaczek i Drużyniaczek. Koszt do dnia 20. II. b.r. wynosi zł. 2.564.—.

Gwiazdka i święcone: Na terenie Gospody urządza się rok rocznie dla członków sfederowanych (2.564 osób) tradycyjną gwiazdkę i święcone, a najbiedniejszych obdarowuje się paczkami żywnościowymi.

Koszt za okres sprawozdawczy wynosi zł. 11.927.—.

Warsztaty pracy: Celem ułatwienia członkom bezrobotnym zarobkowania zapoczątkowano pracownię szycia bielizny dla Intendentury W. P. Obecnie jednak, ze względu na brak funduszu i odpowiedniego lokalu, akcja ta jest w zawieszeniu. Suma wydatkowana na uruchomienie wspomnianej pracowni i opłatę lokalu wynosi zł. 2.772.—.

Ogródki działkowe: W dążeniu do pokonywania i łagodzenia skutków bezrobocia Sekcja Kult.-Społ. przystąpiła do stworzenia do użytku naszych członków ogródków działkowych. Specjalnie w tym celu wyłoniona Komisja uzyskała od Komisariatu Rządu teren o obszarze 3 ha 16 ar. 90 cm., którego roczny koszt dzierżawy wynosi 158 zł. 50 groszy.

Do 20.II. przeprowadzono następujące roboty terenowe:

a) zniwelowanie części terenu wraz z zasypaniem rowu pofortecznego o obszarze 3.000 m^2 kosztem	zł. 5.000
b) ogrodzenie terenu siatką drucianą o dług. 910 m.	zł. 5780
c) rozpoczęcie budowy studni	zł. 400
d) wykonanie tablicy	zł. 40
e) zakup narzędzi	zł. 100
f) posadzenie 100 drzewek dzikich i 80 jabłoni	zł. 150
g) zakup nawozu, flancy, uprawa	zł. 3.619
	zł. 15.079

Na tym uporządkowanym terenie utworzono już w lecie 1937 r. 26 działek po 400 m., które oddano

do użytku bezrobotnym członkom sfederowanym. Praca we własnych ogródkach działkowych stanowi dla nich i dla ich rodzin źródło nie tylko uzyskiwania znacznej ilości produktów warzywnych, ale jest zarazem źródłem dużego zadowolenia moralnego.

Z tego też względu, rzeczą bardzo wskazaną, a nawet konieczną jest podjęcie akcji ogrodów działkowych w jak najszerszym zakresie, a przede wszystkim wykończenie reszty terenu, co pozwoli na założenie na całym terenie już w b. r. 50 działek po 400 m².

Omawiając pracę ogródków działkowych niepodobna ominąć jeszcze jednej ważnej zdobyczy Sekcji w tej dziedzinie, mianowicie — niedawno założonych ogrodów w Radości na terenie blisko sześciomorgowym. Rośnie już tam obecnie kilkaset szlachetnych drzew ocowych, jest cieplarnia, sto okien inspektów i parę własnych domków, zamieszkałych przez bezdomnych i bezrobotnych członków Federacji, którzy chętnie za niewielką opłatą zabrali się do pracy na własnym już gospodarstwie.

Ogrody w Radości zostały założone z myślą o budowie na tym terenie schroniska dla niezdolnych do pracy i kolonii dla dzieci. Obecnie zaś już w ciągu b. r. nasze Gospody będą czerpać z tych ogrodów warzywnych jarzyny, których tak wiele zużywają.

Wracając do sprawy budowy schronisk, należy z całym naciskiem stwierdzić, że sprawa ta jest bardzo pilna, bo z każdym rokiem coraz więcej b. ucz. walk o Niepodległość staje się niezdolnymi, względnie mało zdolnymi do pracy zawodowej.

Schroniska te winny być połączone z warsztatem pracy, bo tylko w ten sposób mieszkańcy będą związani ze schroniskiem i będą czuli się w nim dobrze.

Tyle nasuwa się projektów: hodowla zwierząt futerkowych, przetwory owocowe, i warzywne, pszczelarstwo, jedwabnictwo, i t. p.

Drugie tego rodzaju schronisko winno powstać na innym, bardzo pięknym terenie, stanowiącym również już własność Federacji, a mianowicie w Kowańcu — pod Nowym Targiem. Jest wiele pięknych miejscowości w Polsce, ale mało jednak tak pięknych, jak Kowaniec, położony na południowym zboczu pasma gór „Gorce", równoległego do Tatr o 20 km. od nich. Orkan mówi o Gorcach, że są one jakoby specjalnie stworzoną przez Boga platformą, do podziwiania cudnej panoramy Tatr.

Istotnie, widać stąd całe ich pasmo od czeskich Tatr, aż po Chochołów i dalej Beskid z Babią Górą, widać także Pieniny z całą doliną Dunajca, a wszystko z przedziwną plastyką i siłą rysuje się w dni pogodne na tle górskiego błękitu.

Od wiatrów zimnych osłaniają Kowaniec Gorce, wiatry halne nie docierają tam prawie, i dlatego ilość dni słonecznych jest bezporównania większa, aniżeli w niedalekim Zakopanem. Olbrzymie lasy, jakimi pokryte są Gorce, dostarczają jagód i grzybów w ogromnej ilości. Ziemia jest urodzajna i owoce doskonale się udają. Te warunki sprawiają, że Kowaniec jest naprawdę uroczym zakątkiem Polski, posiadającym wielkie szanse rozwoju.

Federacja cieszy się, i szczyci tym, że na pięknym Kowańcu posiada własne domy i ogrody, otoczone szumiącymi potokami górskimi, na których został dla nas przez Zarząd Wodny N. Targu wybudowany obszerny basen kąpielowy. Domy te przeznaczone są w lecie na kolonie dla dzieci członków Federacji i wielka ich gromada spędza tam corocznie wakacje. Zimą, ze względu na pierwszorzędne tereny narciarskie wyjeżdżają na Kowaniec chętnie również i dorośli. Kolonia staje się domem wypoczynkowym dla naszych kolegów, spędzających coraz liczniej tam swój urlop zimowy.

Zawdzięczając nadzwyczaj obywatelskiemu i społecznemu stanowisku Gminy w Nowym Targu, posiadłość nasza wzbogaciła się bardzo, bo zyskała piękny, obszerny dom nowy, do budowy którego przyczyniła się w dużej mierze Gmina. Przełożony tej Gminy p. Dr. Stachoń nie szczędził bardzo dużego, osobistego wysiłku, ażeby nam spieszyć z pomocą i radą, a nie było prawie dnia i to nawet w najgorszą pogodę, abyśmy nie widzieli burmistrza przy budującym się domu. Nie trzeba się zbytnio martwić Polską, jeżeli społeczne poczynienia spotykają się z takim zrozumieniem i dobrą wolą w najdalszych zakątkach kraju!

Tam właśnie, przy tej pięknej kolonii pragnęlibyśmy mieć także i schronisko dla weteranów naszych walk o Wolność.

Z prac, podjętych już obecnie przez Sekcję, należy jeszcze zastanowić się dłużej nad nową placówką w Jastarni, na Helu. Przystąpiliśmy właśnie do budowy kolonii dla dzieci na terenie otrzymanym od Gminy Jastarnia.

Wobec tego, że klimat półwyspu znakomicie wprost wpływa na zahartowanie i rozwój dzieci, bliższe zapoznanie się z morzem polskim będzie dla dzieci naszych, przybywających tu zdaleka, nieocenioną wprost wartością.

Federacja do tej pracy przystępuje z zapałem i wiarą w to, że tworzy nową rzecz dobrą. Kolonia ta będzie przeznaczoną dla 200 dzieci i wraz z budynkiem gospodarczym kosztować ma 60.000 złotych. Projekty wykonał inż.-arch. Prochaska z Gdyni, który kieruje także budową. Przewodniczącym Komitetu Budowy jest p. mjr. Roman Węgrowicz ze Związku Legionistów Polskich.

POMOC DZIECIOM I MŁODZIEŻY — WARSZAWA

Świetlice: Świetlice dla dzieci i młodzieży Sekcja utrzymuje trzy: przy ul. Brackiej Nr. 1, w Alejach Jerozolimskich 47, i na Grochowie. Obok dożywiania i odrabiania lekcji, w świetlicach prowadzone są roboty introligatorskie, hafciarskie, czytelnictwo, gry i zabawy.

Koszt wraz z kierownictwem za okres sprawozdawczy do dn. 20. II. 1937 r. wyniósł bez lokalu, światła, i administracji zł. 13.989.—.

Gwiazdka dla dzieci: Corocznie urządza się dla dzieci członków Gwiazdkę, połączoną z zabawami oraz z rozdawnictwem paczek ze słodyczami i odzieżą. Dotąd korzystało z tej imprezy z górą 4.000 dzieci. Koszt urządzenia Gwiazdki wyniósł złotych 8.487.—.

Pomoc lekarska: Pomoc lekarska zorganizowana została od r. 1935 w formie utworzenia przy świetlicy dla dzieci Poradni Lekarskiej, w której stała lekarka chorób dziecięcych udziela bezpłatnie porad dzieciom bezrobotnych członków, dla których wydane były odpowiednie leki, pożywki, intensywne odżywianie i tran, wszystko za zaleceniem lekarki. Koszt do dnia 20. II. b. r. wyniósł złotych 10.841.—.

POMOC DZIECIOM I MŁODZIEŻY WSZYSTKICH WOJEWÓDZTW:

Kolonie letnie dla dzieci: Kolonie letnie dla dzieci prowadzone są od roku 1934. W roku następnym — 1935 — przybyła kolonia na Kowańcu w Nowym Targu, w roku 1936 — w Otwocku.

W przeciągu tych 3-ch lat przebywało na koloniach Federacji P.Z.O.O. zgórą 2.600 dzieci z różnych dzielnic Polski, a koszt prowadzenia wyniósł zł. 197.412.—, zaś koszt urządzenia kolonii złotych 101.915.—.

W organizowaniu kolonii Sekcja Kulturalno-Społeczna dąży do zapewnienia dzieciom naszym jak najlepszych i najzdrowotniejszych warunków przez wybór najbardziej klimatycznie odpowiednich miejscowości, racjonalne odżywianie, zachowanie higieny życia codziennego oraz zapewnienie opieki wychowawczej drogą należytego doboru i szkolenia personelu wychowawczego.

Komisja kolonijna pracowała z początku pod kierownictwem pana J. Wójcika, a następnie pana Sędziego Wyczańskiego ze Zw. Sybiraków.

Organizacja nowych placówek: Po zorganizowaniu pomocy członkom sfederowanym i ich rodzinom na terenie Warszawy, Sekcja Kult.-Społeczna przystąpiła w ub. roku do przeprowadzenia podobnej akcji na terenie wojewódzkich Federacji. W r. ub. założono Gospodę i Świetlicę w Wilnie kosztem zł. 1.955.—, oraz w Poznaniu kosztem zł. 7.629.—.

W Wilnie, obok żywienia bezrobotnych w Gospodzie prowadzona jest akcja świetlicowa dla dorosłych i dzieci. Tamtejsza Sekcja Kult.-Społeczna z Panią Dr. Chorzelską na czele, zajmuje się również gorliwie wysyłaniem dzieci na kolonie federacyjne.

Gospodą w Wilnie zajmuje się Związek Legionistek Polskich a przewodnicząca Związku — p. Smoterowa i sekretarka p. Tatomir, wkładają dużo pracy i wysiłku w powyższą działalność społeczną.

We Lwowie Federacja, głównie przez Związek Legionistek Polskich, zajmowała się organizowaniem i prowadzeniem półkolonij dla dzieci we wsiach. Akcja ta podjęta i prowadzona była przez Przewodniczącą Związku inż. Maleczyńską, p. Stanisławę Brückman, p. Irenę Stasińską i inne z energią i zrozumieniem doniosłości tego rodzaju pracy, to też dała ona bardzo dobre wyniki. W przyszłości Sekcja Kult.-Społeczna ma zamiar dopomóc do znacznego rozwoju tej pracy.

W Poznaniu Zarząd Stołeczny Federacji PZOO z Prezesem — P. Posłem Głowackim i Prezesem Związku Inwalidów — p. Joachimiakiem na czele, utworzyli Sekcję Kulturalno-Społeczną i zwrócili się do Zarządu Głównego Sekcji w Warszawie z prośbą o utworzenie Świetlicy i Gospody. Jesienią roku ubiegłego Delegatka Sekcji — p. Barbara Janota wyjechała w tym celu do Poznania. W przeciągu kilku tygodni przeprowadzono remont wynajętego lokalu i organizację nowej Gospody. Gospoda, która żywi dziennie około 150 bezrobotnych, mieści się w pięknie urządzonym, czystym i ciepłym lokalu i stanowi już dziś jedną z najkulturalniejszych tego rodzaju placówek na terenie Wielkopolski.

Następne placówki tworzyć się mają w Gdańsku, Nowym Porcie, Zoppotach, Toruniu, Lwowie, Łodzi, Tarnopolu, Pińsku.

W Gdańsku i Zoppotach jest już ta akcja zapoczątkowana przez urządzenie dla wszystkich dzieci Gwiazdki, koszt której przekroczył 1.600 zł.

Uroczystości te miały charakter bardzo podniosły, wzięli w nich udział przedstawiciele władz polskich w osobach: Pana Generała Góreckiego i Komisarza generalnego p. ministra Chodackiego.

Ze względów politycznych, fakt ten ma doniosłe znaczenie, bo po raz pierwszy Polacy, zamieszkujący w Gdańsku i Zoppotach, mieli możność zetknąć się bezpośrednio z Przedstawicielami Władz naszych.

Reasumując powyższe, można stwierdzić, że praca Federacji w dziale kulturalno-społecznym znajduje się na właściwej drodze rozwoju i od czynników miarodajnych będzie zależało, czy rozwinie się ona dalej należycie i na miarę godną tak wielkiej organizacji.

Chcemy wierzyć, że praca społeczna Federacji trwać i rozwijać się będzie długo i będzie promieniować na całe społeczeństwo przez piękne i użyteczne placówki.

Dotychczasowy rozwój pracy społecznej Federacji zawdzięczamy subwencjom, otrzymywanym z Ministerstwa Opieki Społecznej, Funduszu Pracy, Zarządu Miejskiego, Urzędu Wojewódzkiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Banku Rolnego, Banku Polskiego i innym.

Kolonie letnie dla dzieci

Sekcja Kul.-Społeczna Federacji P. Z. O. O. wzorem lat ubiegłych przystępuje do organizacji kolonii letnich:

na Kowańcu — pod Nowym Targiem,

w Jastarni, Przetyczy i Otwocku.

Zapisy w Związkach według zeszłorocznego wzoru należy już rozpocząć.

Dzieci przyjmowane będą od lat 6—11 do Przetyczy i Otwocka, od lat 12—16 na Kowaniec i do Jastarni.

Celem uniknięcia przykrości zeszłorocznych, kiedy to część dzieci nie mogła być przyjęta z powodu braku miejsc, ustala się ostateczny termin zapisu na dzień 15.IV. r. b. Na ten termin listy dzieci wraz z kartami ewidencyjnymi dla tych, które po raz pierwszy wyjeżdżają na kolonie, muszą być jrzesłane do Sekretariatu Sekcji.

Przewiduje się dwa turnusy: 4 i 8 tygodni.

Opłaty:

Kowaniec 4 tygodnie — zł. 50; 8 tyg. — 85 zł. (wraz z przejazdami w obie strony).

Jastarnia 4 tygodnie — zł. 70; 8 tyg. — 120 zł.

Otwock 4 tygodnie — 35 zł.; 8 tyg.— 60 zł.

Przetycz 4 tygodnie — zł. 40; 8 tyg. — 65 zł.

Instytucje poza Federacją płacą o 20 proc. drożej.

Pierwszy numer Biuletynu obejmuje dane sprawozdawcze za cały przeszły okres samodzielnego istnienia Sekcji Kulturalno-Społecznej, w przyszłości zaś Biuletyn będzie wydawany co kwartał.

Sprawozdanie Kasowe Sekcji Kultur.-Społ. Federacji P. Z. O. O.

za czas od dnia 1 października 1933 r. do dnia 20 lutego 1937 r.

PRZYCHÓD

Otrzymano jako:	Wpłacono na cel i przez kogo	Złotych
Subwencje	Wpłacono od Zarządu Głównego Federacji, Ministerstwa Opieki Społecznej, Funduszu Pracy oraz przez różne Instytucje osoby na pomoc dla bezrobotnych i kolonie dla dzieci	457.057.—
Obiady	Wydano obiadów płatnych i ulgowych w ilości 182.500 za sumę	266.819.—
Imprezy	Za urządzane imprezy wpłynęło ...	13.252.—
Kolonie Letnie	Za częściowe wpłaty rodziców na kolonie letnie	67.645.—
Ogródki działkowe	Otrzymane subsydium na urządzenie ogródków działkowych	15.000.—
	Razem	819.773.—

ROZCHÓD

Wydano na:	T R E Ś Ć		Złotych
Obiady	Wydano bezpł. obiadów dla bezrobotnych w ilości 280.100 za złotych	140.050.—	
	Obiadów płatnych i ulgowych w ilości 182.500 za złotych .	144.927.—	284.977.—
Pomoc lekarską	Lekarstwa, pożywki, dożywianie stosownie do polecenia lekarza, pensja lekarki		16.666.—
Pomoc doraźną	Wydano w gotówce, odzieży, obiadach, chlebie, kartofl. ect.		61.595.—
Świetlice	Dla dorosłych kursy, dożywianie, pisma zł.	12.217.—	
	Dla dzieci dożywianie, zabawy, robótki, pensja kierowniczki . . zł.	13.989.—	26.206.—
Bibliotekę	Z biblioteki korzysta ponad 400 czytelników. Stan książek ponad 1000 tomów.		2.564.—
Święcone i Opłatek	Dla dorosłych w latach 1934, 35 i 36 . .		11.927.—
Gwiazdkę dla dzieci	W r. 1934, 35 i 36 korzystało z gwiazdki ponad 4000 dzieci		8.437.—
Warsztaty pracy	Sprowadzono urządzenie szwalni dla bezrobotnych		2.772.—
Ogródki działkowe	W latach 1934, 35 i 36 wykonano prac przy urządzeniu ogródków działkowych . .		15.079.—
Kolonie Letnie	W latach 1934, 35 i 36 na koloniach naszych przebywało przeszło 2600 dzieci .		197.412.—
Place, domy, i urządzenia kolonii	Plac w Radości	6.770 zł.	
	Plac i kupno 2 domów w Nowym Targu	18.000 zł.	
	Dokupienie placu w Nowym Targu	8.000 zł.	
	Budowa baraku w Nowym Targu	1.500 zł.	
	Budowa domu i basenu kąpielowego	22.678 zł.	
	Urządzenia i prace schroniska w Radości i kolonii w Otwocku, Jastarni i Przytyczu	44.967 zł.	101.915.—
Urządzenie świetlic i gospód	Organizacja Świetlicy i Gospody w Gdańsku	1.500 zł.	
	Urządzenie Gwiazdki dla 2000 dzieci w Gdańsku	1,640 zł.	
	Urządzenie Gospody w Wilnie .	1.955 zł.	
	„ „ w Poznaniu	7.629 zł.	
	„ „ II w Warszawie	4.298 zł.	12.725.—
Ruchomości	Zakupiono mebli, naczyń kuchennych w Gospodzie w Warszawie, koloniach i Gospodach na prowincji		42.450.—
Odzież	Zakupiono i wydano odzieży w 36 i 37 r. dla bezrobotnych w W-wie i Wilnie . .		6.800.—
	Pozostaje w kasie dnia 20 lutego 1937 r. .		28.198.—
	Razem		819.773.—

Regulamin Sekcji Kulturalno-Społecznej Federacji P. Z. O. O.

1. Sekcja Kulturalno-Społeczna jest organem Zarządu Głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i terenem jej działalności jest obszar Rzeczypospolitej Polskiej.

Przy wojewódzkich i powiatowych Zarządach Federacji P. Z. O. O. istnieją analogiczne wojewódzkie i powiatowe Sekcje Kulturalno-Społeczne, które pod względem działalności podległe są: powiatowe — wojewódzkim, a wojewódzkie — Sekcji Kult.-Społecznej przy Zarządzie Głównym Federacji P. Z. O. O.

2. Celem Sekcji Kulturalno-Społecznej jest prowadzenie akcji społeczno-oświatowej wśród członków Związków należących do Federacji P. Z. O. O., a w szczególności:

a) zakładanie świetlic i gospód,

b) prowadzenie akcji doraźnej pomocy, która winna obejmować dożywianie dzieci i dorosłych oraz bezpłatną pomoc lekarską,

c) organizowanie kolonij letnich i zimowych dla dzieci członków Związków należących do Federacji P. Z. O. O.,

d) organizowanie warsztatów pracy dla bezrobotnych, jak: szwalni, warsztatów szewckich i t. d.

e) organizowanie bibliotek, szkół dla dzieci i kursów dokształcających dla dorosłych,

f) zakładanie ogrodków działkowych,

g) zakładanie schronisk dla niezdolnych do pracy b. uczestników walk o Niepodległość,

h) utrzymywanie kontaktu ze Związkami należącymi do Federacji i inne.

3. Celem usprawnienia organizacji pracy Sekcja Kult.-Społeczna dzieli się na Komisje (Referaty):

a) gospodarczą,
b) świetlicową,
c) kolonijną,
d) ogródków działkowych,
e) odczytową,
f) biblioteczną,
g) organizacyjną i propagandową,
h) warsztatów pracy i inne, tworzone w miarę rozwoju działalności.

4. Komisje działają na podstawie programów pracy układanych na rok z góry, względnie regulaminów lub statutów, zatwierdzonych przez Prezydium Sekcji Kult.-Społecznej Federacji P. Z. O. O.

5. Wszelkie sprawy Komisji zasadniczej natury i wszelkie projekty prac winne być uzgadniane uprzednio z Prezydium Sekcji Kult.-Społecznej.

6. Zarząd Sekcji Kulturalno-Społecznej sprawuje Prezydium, w skład którego wchodzą: przewodniczący Sekcji — mianowany przez Prezesa Federacji P. Z. O. O. oraz najwyżej dziewięciu osób spośród członków Zarządów Związków, zaproszonych do prac przez Przewodniczącego Sekcji Kult.-Społecznej na okres lat dwóch.

7. Po skończonej kadencji może nastąpić ponowne zaproszenie danej osoby do Prezydium Sekcji Kult.-Społecznej.

8. Przewodniczącym Komisyj może być wyłącznie członek Prezydium Sekcji.

9. Skład osobowy poszczególnych Komisyj (referatów) nie powinien przekraczać liczby dziewięciu osób, delegowanych przez Zarządy poszczególnych Związków.

10. Przewodniczący Sekcji wyznacza najpóźniej po upływie dni 30 od swojej nominacji pierwsze zebranie konstytucyjne, na którym winien być dokonany wybór członków Prezydium Sekcji oraz przydziały referatów i przewodniczących (kierowników) poszczególnych Komisyj.

11. Na zebraniach Prezydium Sekcji, które winny się odbywać przynajmniej dwa razy na miesiąc, winien być obowiązkowo obecnym przewodniczący, względnie jego zastępca, tej komisji, której sprawy znajdują się na porządku obrad.

12. Wszelkie ważniejsze sprawy, w szczególności sprawy wydatkowania kwot Sekcji Kulturalno-Społecznej, winny być przedkładane pełnemu Prezydium Sekcji do zatwierdzenia.

13. Do ważności uchwał Prezydium Sekcji wymagana jest obecność najmniej 6-ciu członków Prezydium, w tym przewodniczącego, względnie jego zastępcy.

14. Wszelkie uchwały zapadają większością głosów, a przy równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Wszelkie wpływy pieniężne i w naturze poszczególnych Komisyj, winne być przelewane (przekazywane) Sekcji Kulturalno-Społecznej, która prowadzi wspólną rachunkowość zgodnie z przepisami w tej mierze obowiązującymi.

16. Nad prawidłowością prowadzenia rachunkowości w Sekcji Kulturalno-Społecznej sprawuje kontrolę Skarbnik Zarz. Gł. Federacji P. Z. O. O.

17. Fundusze Sekcji składają się:

a) z dotacyj przydzielonych przez Federację P. Z. O. O.,

b) z dochodów i imprez,

c) z subsydiów, przydzielonych przez władze państwowe i inne organa publiczne,

d) z ofiar i darowizn.

18. W regulaminie niniejszym o ile jest mowa o Sekcji Kult.-Społecznej bez dodania określenia przy Zarządzie Głównym P. Z. O. O., należy rozumieć, że dany przepis odnosi się do powiatowych, wojewódzkich i przy Zarządzie Głównym Sekcyj Kult.-Społecznych Federacji P. Z. O. O.

19. Regulamin niniejszy został zatwierdzony przez Zarząd Główny Federacji P. Z. O. O.

Składajcie dary dla bezrobotnych Obrońców Ojczyzny (przede wszystkim odzież, bieliznę i obuwie)

WACŁAW GIŻYCKI, mjr. rez.

Rola Obrońców Ojczyzny w Państwie
i ich obecne położenie

Po długich latach bojów o Niepodległość w czasie Wielkiej Wojny Światowej od 1914 do 1918 r., po zwycięskich walkach, prowadzonych nieomal do końca 1920 roku o otrzymanie krwawo zdobytej wolności nastąpił wreszcie okres pokojowej odbudowy Kraju i starań o zabezpieczenie obronności Państwa na przyszłość.

Do pracy tej należało powołać w pierwszym rzędzie najbardziej wartościowych obywateli, a przede wszystkim Obrońców Ojczyzny, którzy, spełniwszy chlubnie swój obowiązek żołnierski, pragnęli z całego serca przyczynić się do umocnienia zrębów Rzeczypospolitej, wskrzeszonej ich znojnym trudem i ofiarą życia poległych towarzyszy broni.

Cóż bowiem mogło być piękniejszego i więcej pociągającego dla tych byłych uczestników walk o Niepodległość od dalszej pracy ofiarnej dla dobra zmartwychwstałej Ojczyzny?

Ze swej strony Państwo Polskie było i jest nadal zobowiązane dbać należycie o odpowiednie zatrudnienie b. Obrońców Ojczyzny, nie tylko dla zapewnienia godziwego źródła utrzymania swoim wskrzesicielom, ale również ze względu na konieczność racjonalnego wykorzystania dla dobra Państwa tego wysokowartościowego materiału obywatelskiego, jaki reprezentują kombatanci, którzy niewątpliwie są jednym z bardziej uświadomionych i cennych ugrupowań społeczeństwa polskiego.

Niestety, dotychczas zbyt mało myślano o kombatantach!

Dziś nareszcie ten stan rzeczy musi się zmienić.

Dziś Polska postanowiła wkroczyć na drogę swej prawdziwej wielkości i potrzebuje coraz więcej ludzi dzielnych, ofiarnych i bezinteresownych, zdolnych nakłonić własnym przykładem skłócone społeczeństwo do zaniechania jałowych sporów i waśni wzajemnych, podsycanych skrycie przez wrogów naszych, aby wspólnym wysiłkiem wszystkich prawdziwie twórczych elementów w kraju dźwignąć Polskę wzwyż, zgodnie z hasłem Naczelnego Wodza i wolą większości Narodu.

Dla osiągnięcia tego celu musimy pracować w pocie czoła.

Musimy strzec czujnie naszej Niepodległości, musimy pielęgnować starannie czarowny kwiat zdobytej Wolności, aby jego owoce rozrosły się wspaniale i żywić mogły szczodrze ducha i ciało idących pokoleń.

Na każdym odcinku mamy wiele do odrobienia.

Zacofane przez wiekową niewolę nasze życie społeczne i gospodarcze domaga się coraz natarczywiej tworzenia nie tylko zwykłych możliwości pracy zarobkowej dla ogółu obywateli, ale i nowych form życia zbiorowego całego Narodu, opartych o jego wysoką kulturę materialną oraz duchową, nieustępującą w niczym cywilizowanemu Zachodowi, a przodującą całej słowiańszczyźnie.

Któż lepiej od żołnierzy Niepodległości może zrozumieć całą ważkość sprawy i odczuć istotną treść tego zadania?

Któż lepiej od nich może rozniecić entuzjazm ogólny dla szczytnej idei oraz spełnić rolę wychowawców społeczeństwa, kierowników opinii publicznej i przewodników doświadczonych w pracy obywatelskiej, dokonywanej z wielką energią czynu i całkowitym samozaparciem się?

Kto pewniej zaświadczyć może całą swą przeszłością, że i dziś podejmuje się trudu nie przekraczającego sił jego?

Czyż wolno wobec tego nie doceniać roli Obrońców Ojczyzny przy organizowaniu społeczeństwa dla podjęcia wielkiej pracy przy odbudowie gospodarczej potęgi Polski i dobrobytu jej obywateli? a tym bardziej — czy wolno przystępować bez nich do wielkiego dzieła rozszerzania gospodarczych i przemysłowych podstaw samoobronności Rzeczypospolitej?

Czy jest możliwym do pomyślenia, by najofiarniejsi, najlepiej zorganizowani, najkarniejsi obywatele, mający wielkie doświadczenie w pracy ideowej i posiadający chlubną kartę rycerskiej przeszłości, mogli być pozostawieni na uboczu od wielkiego nurtu prac państwowo-twórczych, który niebawem winien porwać wszystkich Polaków dobrej woli.

Czyż wolno nam również spoglądać obojętnym okiem jak zaraza, idąca od Wschodu, rozpowszechnia się skrycie wśród ogarniętych bezrobociem szerokich warstw wiejskiego i miejskiego ludu polskiego?

Kto w groźnej chwili będzie reprezentował czynnik niezachwianej równowagi i aktywnej męskiej wierności dla Państwa?

Kto zdoła oprzeć się zdecydowanie i skutecznie, możliwym zawsze do przewidzenia, nieobliczalnym w swej żywiołowości odruchom głodnych i upośledzonych mas społecznych, otumanionych przez trucicieli i podpalaczy świata?

Kto potrafi przemówić do tłumu gołsem tak zdecydowanym i gromkim, by go powstrzymać na drodze występku przeciwko własnemu krajowi i Państwu?

Mogą tego dokonać jedynie zwarte i karne szeregi tych, którzy własnym trudem to Państwo stworzyli i nieraz sami zaznali głodu i chłodu w obronie niewdzięczników, którzy dziś wolnej Ojczyźnie złorzeczą.

Byli kombatanci przez samą swą potężną organizację, przez szeroko podjętą pracę obywatelską, opartą na solidarności społecznej i wzajemnej pomocy koleżeńskiej, przez niezłomną postawę moralną, ujawnianą przy każdej sposobności, mogą i powinni dążyć do łagodzenia tarć, jątrzących współobywateli i usuwania rażących dolegliwości w ich życiu codziennym.

Zarówno Państwo jak i społeczeństwo mogą zawsze liczyć na swych najwierniejszych obrońców, lecz winny one ze swej strony zrewidować dokładnie swój dotychczasowy stosunek do kombatantów i naprawić jak najśpieszniej te niesprawiedliwości, które są popełniane tak często względem b. żołnierzy Niepodległości.

Musimy stwierdzić, z rumieńcem wstydu na twarzy i z piekącym wyrzutem w sercu, że społeczeństwo polskie odnosiło się dotychczas do tych zasłużonych obywateli z prawdziwą czarną niewdzięcznością, pozostawiając ich w mroku zapomnienia i zupełnej prawie obojętności.

Wielu jeszcze Obrońców Ojczyzny nie ma pracy i bezpiecznego dachu nad głową.

Wybrańców tylko los potraktował inaczej.

Nie zmienią tego smutnego stanu rzeczy usiłowania miarodajnych czynników państwowych, albowiem ich zacne poczynania są unicestwiane przez opieszałych wykonawców i obojętność ogółu.

Nie pomogą tu również bezplanowe, nieskoordynowane starania poszczególnych organizacyj kombatanckich, pragnących wywalczyć możność zatrudnienia, przynajmniej dla swych najbiedniejszych członków.

Bez śladu i echa przejdą wszelkie odgłosy opinii publicznej i mądre jałowe rozprawy na łamach prasy.

Wszystko to już było, a Obrońcy Ojczyzny wyczerpują swe siły w niedostatku.

Wprawdzie Federacja P. Z. O. O. prowadzi akcję pomocy najbiedniejszym za pośrednictwem swej Sekcji Kulturalno-Społecznej i, dzięki wysiłkom organizacyjnym oraz wytężonej pracy ofiarnych jednostek, ratuje od głodu setki kombatantów, ale ta forma pomocy, niezbędna i zbawcza doraźnie w dzisiejszej ciężkiej sytuacji, winna być uważana za smutną konieczność, którą narzuca Obrońcom Ojczyzny jedynie brak pracy i jakichkolwiek środków utrzymania.

Cóż więc czynić należy? Jak rozwiązać to tragiczne zagadnienie?

Zdaniem naszym jedynie wypowiedzenie prawdziwej, nieubłaganej wojny ogólnemu bezrobociu i marazmowi gospodarczemu w całym Kraju, jako wrogowi groźniejszemu od zaborczych sąsiadów, bo niszczącemu doszczętnie wszystkie najcenniejsze wartości duchowe i materialne Narodu, może uratować ludność Polski od nędzy i poniewierki życiowej.

Do tej walki staną pierwsi b. Żołnierze Niepodległości.

Obrońcy Polski nie chcą wystawiać swej Ojczyźnie rachunku za poniesione dla Niej trudy i znoje, a krwi poległych Towarzyszów broni na srebrniki rozmieniać.

Obrońcy Ojczyzny nie chą łaskawego chleba, nie chcą zapłaty, godności ni zaszczytów — żądają oni jedynie dopuszczenia ich do wielkiej pracy twórczej nad odbudową potęgi Polski i ugruntowaniem Jej obronności. Żądają by ich postawiono znów w pierwszym szeregu tej walki niekrwawej o Polskę zasobną, potężną i szczęśliwą, która zapewni wszystkim swym dzieciom bezpieczeństwo, sprawiedliwość społeczną i pracę dla powszedniego, dającą godziwy zarobek i dach nad głową.

W zrealizowaniu tego dzieła Federacja P. Z. O. O. winna wziąć jak najszerszy udział. Obrońcy Ojczyzny mają bowiem niezaprzeczone prawo i wszelkie niezbędne kwalifikacje, nie tylko do współpracy, ale i do przodowania innym w tym zbożnym trudzie nad umocnianiem zrębów Rzeczypospolitej.

Muszą oni stać się czołowymi wykonawcami zamierzeń Naczelnego Wodza, którego hasło dźwignięcia Polski wzwyż winno być wcielone w życie przede wszystkim ofiarnym trudem Jego najwierniejszych żołnierzy.

A gdy nad krajem zabłyśnie jaśniej słońce lepszych dni, gdy Rzeczpospolita Polska stanie się potężną warownią pokoju całej Europy i zgodnego współżycia Narodów, a imię Polski zostanie rozsławione na całym świecie, — wówczas dopiero Obrońcy Ojczyzny będą mogli dostąpić nareszcie zasłużonego odpoczynku, rozpogodzić zatroskane walką o byt czoła, zasiąść spokojnie do spożywania zasłużonych owoców swych trudów i walk, a opiekę nad Polską przekazać młodemu pokoleniu.

Zapewnienie pracy Obrońcom Ojczyzny jest nietylko obowiązkiem Państwa, ale i nakazem sumienia całego Społeczeństwa Polskiego.

Druk. Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.